TYGODNIK LOKALNY
wspólnota radzyńska
radzyn.24wspolnota.pl
9 - 15 grudnia 2025 r. ■ nr 49 (1169) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)



Odsłonięto jego tablicę

Pamiętacie doktora Paluszkiewicza?

STRONA 17



Owiana tajemnicą akcja policji

Cios w przestępców narkotykowych

- Powiat radzyński huczy od plotek w związku z szeroko zakrojoną, jak informują sami mieszkańcy, akcją policji wymierzoną w narkobiznes.
- Organy ścigania potwierdzają, że do niej doszło, ale nabierają wody w usta.

STR. 6

Z PARAFII

Rekolekcje w radzyńskich parafiach. Kiedy?

STRONA 17

Mistrz Świata zagrał w Radzyniu



STRONA 20

Ale będziemy płacić!

STRONA 9

Władze Radzynia podnoszą podatki.

Dla sklepów wielkopowierzchniowych będzie to już maksymalna stawka!

Drożej także dla szarych obywateli...



Uwaga Czemierniki!

Oszuści podają się za urząd. Miejcie się na baczności!

STRONA 9

Szpila Andrzeja Kotyły

Radzyńscy dyrektorzy od kultury

STRONA 8

Motomikołajki znów pobiły rekord!



Radzyniacy spotkali się w świątecznej atmosferze pomagania.

STRONA 4

REKLAMA

W numerze
Bezpłatny katalog

Zdrowie i Uroda

RADZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661


N 1 550
ISSN 1899-7058
9 771899 705505
RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Tel. 517 070 803
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30



Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471,
budrewicz @24wspolnota.pl



Sylwia Olszewska
Tel. 780 021 100
olszewska.24wspolnota@op.pl



Magdalena Kołcon
tel. 533 495 228

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

ZNAJDŹ NAS NA facebook

SŁOWNIK DAWNEGO RADZYNIA (CZ. 46)

KOBYLE ŁUGI

Historyczna nazwa terenów położonych za obecną obwodnicą, w rejonie ulicy Brzostowieckiej, które do 1973 roku należały administracyjnie do miasta, a następnie zostały włączone do gminy wiejskiej. Od 1998 roku stanowią część sołectwa Radowiec. Nazwa wywodzi się od słowa „ługi", oznaczającego podmokłe, trudno dostępne tereny oraz „kobyle", wskazującego na dawny wypas koni w tym miejscu. W XX wieku wydobywano tam również glinę i produkowano cegłę. Mimo zmian administracyjnych nazwa nadal funkcjonuje w pamięci starszych mieszkańców.

Robert Mazurek



Jeśli znacie Państwo typowe dla Radzynia określenia przedmiotów, miejsc czy zwyczajów, podzielcie się nimi! Propozycje pojęć wraz z krótkimi definicjami można przesyłać na adres e-mail: radzyn@op.pl lub zgłaszać u Roberta Mazurka (tel. 606-234-320).
Każda informacja jest cenna i przyczyni się do stworzenia kompletnego obrazu dawnego Radzynia Podlaskiego

Co, gdzie, kiedy?

GRUDZIEŃ 10 ŚR.
„FotografJA" Anny Jakoniuk – Fotografika, Galeria Patio, pałac Potockich, środa 10 grudnia, godz. 18

GRUDZIEŃ 13 SOB.
Wernisaż prac Barbary Bartnik, Galeria Oranżeria, ROK sobota 13 grudnia, godz. 18

GRUDZIEŃ 13 SOB.
Świąteczna Gala – Piosenki o miłości, Sala kina Oranżeria, ROK, sobota, 13 grudnia, godz. 18.30

GRUDZIEŃ 14 NIEDZ.
Radzyński Klub Filmowy – spotkanie organizacyjne, Sala kina Oranżeria, ROK, niedziela 14 grudnia, godz. 18











WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL tel. 793 793 136

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
tel. 998, 112 lub 83 352 77 50
Policja
tel. 997, 112 lub 47 81 422 10

POGOTOWIE

Ratunkowe
tel. 999, 112 lub 83 352 84 61
Cieplne tel. 993
Energetyczne tel. 991

INSTYTUCJE I URZĘDY

Starostwo tel. 83 352 74 00
Wydział Komunikacji i dróg publicznych tel. 83 352 74 09
Urząd Miasta tel. 83 351 24 60
USC tel. 83 351 24 65
PUP tel. 83 352 93 80
KRUS tel. 83 352 07 51, 83 352 15 76
ARiMR tel. 83 352 79 80
Prokuratura Rejonowa tel. 83 313 35 00
Sąd Rejonowy tel 83 313 30 01 BOI

URZĘDY GMIN/MIEJSKIE

Borki tel. 81 857 42 08
Czemierniki tel. 83 351 30 03
Kąkolewnica tel. 83 372 20 10
Radzyń Podlaski tel. 83 413 18 00
Ulan Majorat tel. 83 351 80 69
Wohyń tel. 83 353 00 03

INSPEKCJE

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego tel. 83 352 74 15
Sanepid tel. 83 352 74 16, 83 352 74 17
Powiatowy Inspektorat Weterynarii tel. 83 352 70 15
Ochrony Roślin i Nasiennictwa tel. 734 116 098 (laboratorium) 83 352 89 16

OŚRODKI ZDROWIA

SPZOZ (ul. Wisznicka 111) (rejestracja) tel. 83 413 23 38, 607 803 057
Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Suchowoli tel. 83 353 03 63
Białka tel. 83 352 51 05
Czemierniki tel. 83 351 30 39
Komarówka Podl. tel. 83 353 50 15
Kąkolewnica tel. 83 372 21 01
Suchowola tel. 83 353 03 67, 695 117 505
Wohyń tel. 83 353 00 17

RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

RADZYŃ Podlaski
Nr 49(56)/2025

Z SERCA MIASTA
KONKRETNE INFORMACJE Z URZĘDU, OD RADNYCH i BURMISTRZA

Wspólny LOT w „Radzyńską Krainę Serdeczności”

Na ostatniej sesji Rady Miasta Radzyń Podlaski podjęto uchwałę dotyczącą przystąpienia miasta do Lokalnej Organizacji Turystycznej „Radzyńska Kraina Serdeczności”, która ma wspomóc promocję regionu i zadbać o zintensyfikowanie ruchu turystycznego.



LOT – CO TO TAKIEGO?

LOT-y to lokalne organizacje turystyczne, które pod różnymi nazwami zrzeszają samorządy, instytucje kultury, organizacje społeczne i przedsiębiorców w całej Polsce. W samym tylko województwie lubelskim mamy m.in. Lokalną Organizację Turystyczną „Roztocze”, Organizację „Jagiellońskie Szlaki Europy”, Lokalną Organizację Turystyczną Metropolia Lublin, czy Lokalną Organizację Turystyczną „Kraina Lessowych Wąwozów”. Organizacje te mają za zadanie integrować społeczność lokalną – stają się płaszczyzną współpracy samorządów terytorialnych, lokalnej branży turystycznej oraz organizacji pozarządowych w sektorze turystyki.

WSPÓLNA MARKA

Rozwój i promocja turystyki powinny dziś być wspólnym celem różnych podmiotów działających na terenie obszaru samorządów zainteresowanych współpracą. Mowa o instytucjach kultury, stowarzyszeniach i przedsiębiorcach, którzy nawzajem widzą swą aktywność, potencjał i możliwość osiągnięcia zysków.

Miasto posiada ogromny potencjał, nie tylko biorąc pod uwagę klasę zabytków znajdujących się na jego terenie, ale też zwracając uwagę na produkty lokalne, cykliczne wydarzenia, które wpisały się na trwałe w kalendarz regionu. W opozycji do tego potencjału stoi niezbyt wielka siła przebicia na tle większych i bogatszych ośrodków turystycznych. Stąd potrzeba połączenia sił nie tylko z okolicznymi samorządami, ale też z innymi podmiotami działającymi w branży turystycznej. Łączenie sił, tworzenie wspólnych produktów i spójnego przekazu komunikacyjnego może pomóc dotrzeć do większej liczby odbiorców.

NIE TYLKO PAŁAC

Ważnym krokiem w kierunku budowania wspólnej marki, poszukiwania partnerów jest uświadomienie sobie, że turystyka to nie tylko zabytki, chociaż na nich może się ona opierać. Turystyka to także wydarzenia kulturalne i sportowe, to różnego rodzaju szlaki turystyczne. Turystyka to gastronomia – najlepiej oparta o lokalne produkty, tradycje, to wygodna, odpowiadająca na potrzeby klienta baza noclegowa. Turystyka to również infrastruktura, transport, usługi. To wszystko działając w odpowiedniej koordynacji ma szansę stworzyć harmonijną, kompletną ofertę, która przyciągnie turystów. To puzzle, które ułożone luźno nie mają znaczenia, dopiero połączone tworzą spójny i przejrzysty obraz.

KRAINA „GOŚCINNA, CO WSZYSTKICH W GOŚCINĘ ZAPRASZA”

„Radzyńska Kraina Serdeczności” to marka stworzona ponad dekadę temu we współpracy Powiatu Radzyńskiego i Miasta Radzyń Podlaski. Strategia rozwoju tej marki – zaplanowana na lata 2010–2020 pochłonęła sporo środków i energii, aby na koniec niejako trafić na półkę. Czas odkurzyć tę księgę! Marka łączy – nie tylko nazwą, ale proponowanymi wartościami, pomysłami i produktami wiele podmiotów wokół jednej idei. **„Radzyńska Kraina Serdeczności” ma być bramą, która jak w Panu Tadeuszu „na wskroś otwarta przechodniom ogłasza, że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza”.** Staropolska gościnność, lokalne dziedzictwo, nowoczesne podejście – to wszystko pokazuje nam, że turystyka to nie tylko promocja, to szerokie spektrum działań dążących do rozwoju społecznego, ale też i gospodarczego.

JB

KALENDARIUM

2.12 do mieszkańców została wysłana pierwsza wiadomość przez system Miejskiego Informacyjnego Gońca, którego zadaniem jest bezpośrednie docieranie do odbiorców ze sprawdzonymi wiadomościami na temat tego, co dzieje się w mieście.

Zapisz się do MIG-a! Wejdź na stronę mig.radzyn-podl.pl i podaj swój numer telefonu aby otrzymywać bezpłatne SMS-y.

3-4.12 na ul. Jagiellończyka układano masę bitumiczną.

4-5.12 Miejski Zespół Zarządzania Kryzysowego wraz z grupą radnych i wolontariuszy PCK odbył dwudniowe szkolenie z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej.

6.12. w Radzyńskim Ośrodku Kultury z okazji Mikołajek odbył się darmowy spektakl dla dzieci „Wanna Archmiedesa”.

6.12 na dziedzińcu Pałacu Potockich Burmistrz Miasta Jakub Jakubowski wspólnie z mieszkańcami rozświetlił choinkę oraz karocę, które zdobią miasto w okresie świątecznym.

FELIETONY I OPINIE

Spotkajmy się na Jarmarku Świątecznym 20 grudnia!

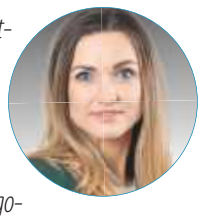

Zimowe powietrze gęstnieje. Nie tylko od mrozu, ale od obietnicy czegoś wyjątkowego. Boże Narodzenie. A wraz z nim nieodłączny element przedświątecznej gorączki i radości: jarmark. To dziwne, jak te dwa zjawiska, choć z różnych światów, doskonale się uzupełniają. Najpierw gwar, drobne zakupy, szukanie prezentów i inspiracji, a potem chwila wytchnienia i wspólnoty.

W Radzyniu ta przedświąteczna opowieść ma swoją datę: 20 grudnia. Od wczesnego popołudnia zapraszamy na Jarmark Świąteczny — miejsce, gdzie grudniowa szarość ustępuje kolorom, a nasz „plac po starym PKS” zamienia się w jasną, tętniącą życiem przestrzeń. I właśnie tam, wśród ludzi mijanych na co dzień, rodzi się magia — nagle wszyscy stają się sobie trochę bliżsi.

Od godziny 16:00 nadejdzie moment szczególny. Miejska Wigilia. Rok temu przeżyliśmy ją po raz pierwszy. Wspominana jest do dziś: ciepło rozmów, kolędy, które wybrzmiewały prawdziwie, atmosfera jedności, która pojawia się wtedy, gdy chcemy po prostu być ze sobą.

Dlatego w tym roku znów spotkajmy się razem. Zaśpiewamy kolędy, złożymy sobie życzenia, poczęstujemy świątecznymi potrawami. Będziemy obok siebie, dokładnie tak, jak w święta najbardziej potrzeba.

Do zobaczenia 20 grudnia. Niech Radzyń ponownie rozbłyśnie wspólnotą, która ogrzewa nawet najchłodniejszy zimowy dzień.

Marta Sidorowicz

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE

Radzyń wzmacnia system bezpieczeństwa

Trwa realizacja inwestycji oraz postępowania zakupowe dotyczące między innymi mobilnych stacji uzdatniania wody, agregatów prądotwórczych, systemu alarmowego dla Urzędu Miasta, monitoringu stacji uzdatniania wody. Planowany jest też zakup defibrylatorów do instytucji publicznych w Radzyniu. W czwartek i piątek odbyły się szkolenia z obrony cywilnej dla zespołu zarządzania kryzysowego. Wszystkie te działania są elementem konsekwentnego wzmacniania bezpieczeństwa Radzynia Podlaskiego, zarówno poprzez rozwój systemu OC, jak i uruchomienie miejskiego systemu powiadamiania MIG, którego zadaniem jest przekazywanie mieszkańcom bezpiecznych i wiarygodnych treści.

JB

MOPS tworzy diagnozę potrzeb i potencjału w zakr. usług społecznych

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej rozpoczął konsultacje, których celem jest poznanie opinii i sugestii mieszkańców dotyczących najważniejszych potrzeb, problemów i wyzwań społecznych w mieście. Zebrane informacje pozwolą lepiej planować działania oraz rozwijać usługi społeczne odpowiadające na realne oczekiwania beneficjentów ośrodka. W konsultacjach mogą wziąć udział wszyscy mieszkańcy – ankietę można wypełnić papierowo w siedzibie MOPS, pod adresem https://forms.gle/pAvkLo4Bkd3Uj8CC6 lub używając kodu QR.

RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

Tłumy na charytatywnym wydarzeniu w Radzyniu

Motomikołajki 2025 pobiły rekord



Wydarzenie co roku zachęca do pomagania setki mieszkańców

Fot.Mirosław Piasko



Fot.Mirosław Piasko

Tegoroczne Motomikołajki, zorganizowane 30 listopada przez klub Aiki Biker we współpracy z radzyńskimi motocyklistami i lokalnymi grupami motoryzacyjnymi, ponownie przyciągnęły na parking przy Media Expert tłumy mieszkańców. Jak podkreślają organizatorzy – cel został osiągnięty, a zebrana kwota pobiła dotychczasowy rekord.

Wydarzenie rozpoczęło się pokazem motoryzacyjnym, w którym zaprezentowano zarówno zabytkowe pojazdy, jak i nowoczesne maszyny. Uwagę przyciągała m.in. milicyjna nyska, potężne motocykle oraz szybki Maverick. Na miejscu przygotowano także tor do jazd na quadach i strefę driftu, gdzie kierowcy prezentowali swoje umiejętności. Wsparcia przy organizacji atrakcji udzielili druhowie z OSP Paszki Duże, dbając o odpowiednie warunki do widowiskowych przejazdów.

Dodatkową niespodziankę zapewniła ekipa CTL Team, która udostępniła mini czołg do samodzielnej obsługi. Pojawili się także „powietrzni Mikołaje" na motolotniach, co stało się jednym z najbardziej widowiskowych momentów dnia. Na miejscu swoje wyposażenie prezentowały jednostki OSP, a najmłodsi mogli skorzystać z przejażdżek konnych.

25 516,77 zł i 10 euro
zebrano podczas tegorocznych Motomikołajek!

Podczas wydarzenia nie zabrakło strefy gastronomicznej. Mieszkańcy mogli spróbować wojskowej grochówki, grzanego wina, tradycyjnych potraw, ciast oraz lokalnych wypieków przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich i wolontariuszy. Zainteresowaniem cieszyły się także stoiska usługowe i rękodzielnicze.

Na scenie wystąpili lokalni artyści, m.in. Zagraj Pan Cuś, Garażowy Skład, Nika oraz zespół News, który zamknął muzyczną część imprezy. Wydarzenie prowadził Piotr Kawka, a za nagłośnienie odpowiadała ekipa General Sound.

Motomikołajki tradycyjnie miały wymiar charytatywny. Organizatorzy przygotowali dwa wyjazdy – na oddział dziecięcy do szpitala oraz do domu opieki w Ustrzeszy, gdzie obdarowano seniorów słodkościami i owocami. Podczas imprezy prowadzono również zbiórkę oraz przygotowano licytacje internetowe. Na aukcje trafiły m.in. piłka z autografem Krzysztofa Ignaczaka oraz rękawice bokserskie podpisane przez Julię Szeremetę.

Łącznie zebrano 25 516,77 zł i 10 euro, co stanowi nowy rekord radzyńskich Motomikołajek. Organizatorzy podkreślają, że sukces wydarzenia



Na zebranych czekało wiele atrakcji

Fot.Mirosław Piasko

był możliwy dzięki sponsorom, partnerom i licznej grupie wolontariuszy, w tym harcerzom, szkolnym klubom wolontariatu i mieszkańcom, którzy aktywnie włączyli się w przygotowania.

Jak zaznaczają członkowie Aiki Biker, impreza na stałe wpisała się w lokalny kalendarz inicjatyw społecznych. Kolejna edycja planowana jest za rok, a na wiosnę organizatorzy zapowiadają tradycyjną wycieczkę dla dzieci – finansowaną z tegorocznej zbiórki.

kb

Koncert „Dźwięki Modlitwy" ku czci św. Cecylii wprowadził wiernych w czas Adwentu

30 listopada w Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim odbył się koncert chóralno-instrumentalny „Dźwięki Modlitwy", dedykowany św. Cecylii – patronce muzyki kościelnej. Wydarzenie zgromadziło licznych parafian oraz gości, którzy za pomocą muzyki chcieli wejść w rozpoczynający się okres Adwentu.

Na scenie zaprezentowały się dwa zespoły wokalne: Chór Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim pod dyrekcją Karola Miłosza oraz Chór Parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie, prowadzony przez Sylwestra Juszczyńskiego. Dyrektor artystyczny projektu przygotował także własne kompozycje, które uzupełniły repertuar. Wykonawcom towarzyszył kwartet smyczkowy w składzie: Natalia Pomyłujko, Dominika Potęga-Dzida, Maria Lesiuk oraz Maciej Szuksztul, a także soliści.



Fot.Michał Maliszewski/Powiat Radzyński

Na scenie zaprezentowały się dwa zespoły wokalne: Chór Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim pod dyrekcją Karola Miłosza oraz Chór Parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie, prowadzony przez Sylwestra Juszczyńskiego

Publiczność wysłuchała utworów z kanonu muzyki sakralnej, m.in. *Ave verum corpus*, *Pie Jesu*, *Panis Angelicus*, a także pieśni autorstwa Sylwestra Juszczyńskiego, w tym *Niby echo*, *Ave Maria* i *W tym sakramencie*. Połączenie brzmienia chórów, instrumentów smyczkowych i głosów solowych stworzyło nastrojową, kontemplacyjną atmosferę.

Organizatorem koncertu było Stowarzyszenie Cantores Lukovienses, współorganizatorami – Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim. Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem ordynariusza diecezji siedleckiej bp. Kazimierza Gurdy, proboszcza parafii ks. kan. Jarosława Sutryka, starosty radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego oraz burmistrza Radzynia Podlaskiego Jakuba Jakubowskiego.

Projekt uzyskał wsparcie finansowe Województwa Lubelskiego w ramach kampanii „Lubelskie. Smakuj życie!", a także Powiatu Radzyńskiego i Miasta Radzyń Podlaski. Wśród uczestników wydarzenia znaleźli się przedstawiciele lokalnych władz, m.in. starosta Szczepan Niebrzegowski, wicestarosta Ireneusz Mroczek, członek Zarządu Powiatu Tomasz Stephan oraz burmistrz Jakub Jakubowski.

kb

RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

Miliony na obronę cywilną w woj. lubelskim

277 mln zł trafi w tym roku do naszego regionu na wdrożenie Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. To pieniądze m.in. na zakup sprzętu ratowniczego, obiekty zbiorowej ochrony czy szkolenia.

Rządowy program OLiOC tworzy nowoczesny, kompleksowy, całodobowy system ochrony ludności i obrony cywilnej w Polsce. Nie tylko na wypadek zagrożenia militarnego, ale także na różnego rodzaju kryzysy w czasie pokoju: meteorologiczne, hydrologiczne czy radiologiczne.

Projekt, który został zaplanowany na kilka najbliższych lat, właśnie wchodzi w życie.

*- Uczestniczymy w historycznym momencie - mówi wojewoda lubelski **Krzysztof Komorski**. - Obrona cywilna w naszym kraju przez dziesiątki lat była niedoinwestowana, by nie powiedzieć, zaniedbana. Teraz wreszcie to się zmienia. Przechodzimy od słów do czynów.*

Miliardy złotych

Przez najbliższe dwa lata na wzmacnianie bezpieczeństwa kryzysowego Polski rząd przeznaczy aż 34 mld zł. W samym 2025 r., 5 mld z tych środków trafi bezpośrednio do samorządów: gmin, powiatów i miast - za pośrednictwem wojewodów.

*- Lubelszczyzna jest jednym z liderów we wdrażaniu Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej – powiedział **Marcin Kierwiński**, minister spraw wewnętrznych i administracji, podczas niedawnej wizyty w naszym regionie.*

- Do woj. lubelskiego w tym roku trafi prawie 280 mln złotych, z czego zdecydowana większość została już zakontraktowana. Zawarte są umowy z samorządami, a samorządy prowadzą przetargi na zakup sprzętu kluczowego dla bezpieczeństwa mieszkańców – dodał minister.

Bezpieczeństwo mieszkańców

*- Kluczowe jest nie tylko reagowanie na zagrożenia militarne czy hybrydowe, ale też na te, które spotykamy najczęściej: klimatyczne, atmosferyczne oraz hydrologiczne. Dlatego niezbędna jest diagnoza i modernizacja zasobów, potrzebne są nowe lokalizacje ochronne, ale także edukacja, szkolenia i przygotowanie mieszkańców – wyjaśnia wicewojewoda lubelski **Wojciech Wołoch**.*

- To podstawa skutecznego działania w sytuacjach kryzysowych i ważny krok w stronę budowy bezpieczniejszego i lepiej przygotowanego społeczeństwa – dodaje Wojciech Wołoch.

*- Ochronę mieszkańców Lubelszczyzny zaczynamy nie w momencie zagrożenia, lecz na długo przed nim - w inwestycje w obronę cywilną, planowanie i gotowość służb. Każda złotówka z programu ochrony ludności to inwestycja w bezpieczeństwo naszych obywateli – podkreśla wicewojewoda lubelski **Andrzej Maj**.*

- Przez 30 lat ochrona ludności i obrona cywilna była mocno zaniedbana. Przeprowadziliśmy bardzo konkretną analizę tego, co mamy w zasobach i tego, czego potrzebujemy, by efektywnie wydawać pieniądze, które będą służyły naszym mieszkańcom – dodaje Andrzej Maj.

Przygotowanie

Wdrożenie ustawy w woj. lubelskim zostało poprzedzone przeszkoleniem wszystkich wójtów, burmistrzów i prezydentów z regionu. Czyli tych, którzy powinni reagować w sytuacjach kryzysowych na najniższym szczeblu operacyjnym, najszybciej i najbliżej mieszkańców.

Za nami także pierwsza w historii kompleksowa inwentaryzacja zasobów: obiektów zbiorowej ochrony i stanów magazynowych.

Zakupy i inwestycje

To właśnie na te dwa cele trafi decydowana większość z tegorocznej puli środków. Wojewoda lubelski zawarł z samorządami już ponad 1,1 tys. umów na przekazanie pieniędzy. Środki wydają same samorządy lub jednostki Państwowej Straży Pożarnej z ich terenu.



Fot. Lubelski Urząd Wojewódzki

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski (z lewej) oraz minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński (z prawej) podczas ogłaszania Programu OLIOC dla woj. lubelskiego

- Jesteśmy na pierwszym miejscu w kraju pod względem środków przekazanych samorządom - podkreśla wojewoda Krzysztof Komorski.

Dzięki tym pieniądzom gminy, powiaty, miasta i miasteczka będą mogły zrealizować kluczowe działania na rzecz bezpieczeństwa swoich mieszkańców.

Środki z programu sfinansują m. in.: budowę i modernizację obiektów ochronnych (w tym schronów), zakup sprzętu ratowniczego, rozwój systemów alarmowania i ostrzegania, szkolenia dla mieszkańców.

Nie tylko samorządy

Obrona cywilna to także służby, instytucje państwowe, organizacje pozarządowe czy szpitale. Stąd umowy na 8,5 mln zł zawarte przez wojewodę lubelskiego z Caritasem, Polskim Czerwonym Krzyżem i Wodami Polskimi na zapewnienie łańcucha dostaw.

10 mln zł trafi do 16 szpitali i stacji pogotowia prowadzonych przez samorząd województwa. M.in. na agregaty prądotwórcze, defibrylatory, respiratory, zbiorniki na paliwo, głowice USG, mobilne aparaty EKG czy lampy zabiegowo-operacyjne.

Podpisano także porozumienia z 1. Wojskowym Szpitalem Klinicznym i Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym nr 4 w Lublinie. M.in. na współdziałanie przy organizacji szkoleń obronnych czy ćwiczenia dla personelu medycznego.

Działania edukacyjne i informacyjne będą prowadzone także w szkołach i uczelniach w naszym regionie.

Działanie systemowe

W 2026 r. kwota na wdrożenie Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w woj. lubelskim będzie zwiększona do ponad 296 mln zł.

- Program OLIOC ma nas przygotować na różnego rodzaju sytuacje kryzysowe. Nas, jako państwo, i nas, jako obywateli – mówi wojewoda Krzysztof Komorski.

– Zależy nam na tym, by nasze społeczeństwo było dobrze poinformowane, wyedukowane i przygotowane: od strony merytorycznej, ale i mentalnej. Nie po to, by się czegoś bać. Ale po to, by spokojnie i merytorycznie reagować na każdą sytuację – wyjaśnia wojewoda lubelski.



RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

Trefne papierosy z balonu



Fot. NOSG

Bagażnik był pełen papierosów przerzuconych balonem

W okolicach Białej Podlaskiej Straż Graniczna zatrzymała samochód z nielegalnymi papierosami. Jeden z dwóch jadących pojazdem, czyli Białorusin został zobowiązany do powrotu za Bug.

- Dwóch mężczyzn w bagażniku pojazdu przewoziło kilka pakunków, w których znajdowały się nielegalne papierosy z białoruską akcyzą o łącznej wartości ponad 100 tys. zł. Papierosy do Polski trafiły za pomocą balonu meteorologicznego. Kierowca oraz pasażer zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy – poinformował nas major SG Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG.

Wyjaśnił, że jadący autem mężczyźni to 38-letni Polak oraz 32-letni Białorusin.

- Obaj odpowiedzą za przemyt papierosów oraz za wykonanie lotu statkiem powietrznym, naruszając przepisy ruchu lotniczego obowiązujące w danym obszarze. Czyny te są usankcjonowane karą grzywny oraz karą pozbawienia wolności do lat 5 – stwierdził rzecznik. Dodał, że cudzoziemiec otrzymał zobowiązanie do powrotu do Białorusi oraz zakaz ponownego wjazdu na terytorium RP i innych państw Schengen na okres 5 lat.

Podkreślił, iż amatorzy łatwego zarobku wykorzystali do swoich celów wiatr wiejący ze wschodu w kierunku Polski.

- Do przemytu został użyty balon meteorologiczny z podczepionym ładunkiem papierosów. Po nielegalnym przekroczeniu granicy drogą powietrzną, odnajdywany on jest przez osoby trudniące się przemytem, dzięki lokalizacji GPS oraz na podstawie siły i kierunku wiatru – stwierdził mjr Dariusz Sienicki.

(Pim)

Przemytnicy częściej wybierają balony

W obecnym roku NOSG odnotował już ponad 50 zdarzeń związanych z nielegalnym przemytem wyrobów akcyzowych przy pomocy balonów meteorologicznych. Szacunkowa wartość zabezpieczonych papierosów przemycanych przez granicę w ten sposób wyniosła prawie 1 mln zł. Podczas swych działań funkcjonariusze NOSG zatrzymali łącznie w 2025 r. nielegalne wyroby tytoniowe oraz alkohol o wartości ponad 30 mln zł

Owiana tajemnicą akcja policji. Cios w przestępców narkotykowych

Powiat radzyński huczy od plotek w związku z szeroko zakrojoną, jak informują sami mieszkańcy, akcją policji wymierzoną w narkobiznes. Organy ścigania potwierdzają, że do niej doszło ale nabierają wody w usta.

Do redakcji „Wspólnoty" docierają kolejne pytania mieszkańców o zdarzenia sprzed niemal dwóch miesięcy. Nieoficjalnie mówi się, że policja przeprowadziła dużą akcję przeciwko osobom zamieszanym w przestępstwa narkotykowe. Według plotek w związku z tą sprawą przedstawiciele organów ścigania zatrzymali różne osoby, w tym nawet takie, które pełnią w lokalnie istotne funkcje i zajmują ważne stanowiska.

Chodzi o nalot policji na jedną z posesji w miejscowości Bezwola w gminie Wohyń, w powiecie radzyńskim, który został zorganizowany 10 października.

- Faktycznie, policjanci podejmowali czynności 10 października w miejscowości Bezwola. I rzeczywiście, sprawa jest związana z przestępstwami narkotykowymi - potwierdza podinsp. Andrzej Fijołek, oficer prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, ale zastrzega: - Postępowanie nie zostało jednak jeszcze zakończone, dlatego dla dobra tego postępowania na ten moment nie udzielamy informacji o tej sprawie.

Prokurator Marek Zych, p.f. rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie i jednocześnie szef Wydziału Śledczego tej prokuratury, potwierdza, że śledczy pracują nad tą sprawą, ale zastrzega, że w tym momencie nie może udzielać w tej kwestii informacji.

- Przejęliśmy postępowanie. Rzeczywiście, chodzi tutaj o przestępstwa narkotykowe. Z uwagi na dobro postępowania nie mogę udzielać dalszych informacji - zaznacza prokurator Marek Zych.

Kiedy policja i prokuratura wykonają kluczowe w tej sprawie czynności i będą gotowe udzielić bardziej konkretnych informacji? - pytamy. Przedstawiciel policji mówi o perspektywie kolejnych tygodni, ale być może nawet kilku miesięcy.

- Jeżeli będziemy mogli w tym przedmiocie udzielić informacji, gdy to nie będzie miało wpływu na bieg postępowania, to postaramy się opracować komunikat - mówi prokurator.

Dominik Smagała

Parczew: Zderzenie dwóch osobówek. Ciężarna w szpitalu!

W piątek na drodze wojewódzkiej DW 815 w miejscowości Przewłoka w powiecie parczewskim doszło do zderzenia dwóch samochód. W jego wyniku dwie osoby trafiły do szpitala - w tym ciężarna kobieta.



Fot. KPP Parczew

Na drodze wojewódzkiej DW 815 19-latek kierujący pojazdem marki Alfa Romeo nie zachował odpowiedniej odległości i wjechał w tył opla

Jak donosi KPP Parczew, do zdarzenia doszło przed południem w piątek w miejscowości Przewłoka. Na drodze wojewódzkiej DW 815 19-latek kierujący pojazdem marki Alfa Romeo nie zachował odpowiedniej odległości i wjechał w tył opla.

„Mieszkaniec gminy Siemień, jadąc w kierunku Parczewa podczas wykonywania manewru skrętu w lewo, nie zachował prawidłowej odległości między pojazdami, najeżając na tył prawidłowo jadącego opla, którym kierował 26-letni mieszkanie gminy Jabłoń" - informuje policja. W związku z uszkodzeniami policja zabrała dowody rejestracyjne obu pojazdów.

Obaj kierowcy byli trzeźwi, ale w wyniku zdarzenia dwie osoby trafiły do szpitala - jedną z nich była ciężarna kobieta, wymagająca specjalnych badań. W oplu było również roczne dziecko, ale na szczęście nic mu się nie stało.

Kacper Ciuksza

Groźna kolizja na E30 w Żabcach

Trzy osobówki wjechały w stado dzików

We wtorkowy wieczór, 2 grudnia, na ruchliwej trasie E30 w okolicy miejscowości Żabce doszło do niebezpiecznej serii zdarzeń drogowych. Służby ratunkowe interweniowały w związku z kolizją trzech samochodów osobowych z dziką zwierzyną.

Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło do stanowiska kierowania o godzinie 21:34. W kolizji brały udział trzy samochody osobowe. Mimo że sytuacja wyglądała bardzo poważnie, a samochody uległy znacznym uszkodzeniom, w zdarzeniu nikt nie ucierpiał.

Na miejscu pracowały: dwa zastępy JRG Międzyrzec Podlaski, OSP Żabce, policja oraz służba drogowa.

Policja oraz strażacy po raz kolejny apelują o zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza poruszając się po drogach przebiegających przez tereny zalesione po zmroku. Okres zimowy sprzyja migracjom zwierzyny, a ograniczona widoczność znacznie skraca czas reakcji kierowcy.

Kamil Pulik

Doprowadził do zderzenia z innym autem. Policji tłumaczył, że „pił wódkę w trakcie jazdy"

Radzyń Podlaski: 41-latek wsiadł za kierownicę po alkoholu, a swoją podróż zakończył spowodowaniem kolizji drogowej.



Fot. KPP Radzyń Podlaski

41-latek był nietrzeźwy - w organizmie miał niemal 3 promile alkoholu

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (1 grudnia) w miejscowości Ostrówki, w gminie Wohyń doszło do kolizji.

- Kierujący samochodem osobowym marki VW Passat zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z kierującym VW Transporter. Za kierownicą Passata siedział 41-letni mieszkaniec województwa podkarpackiego. W chwili przyjazdu policjantów na miejsce kolizji 41-latek spał za kierownicą auta - informuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim. - Okazało się, że 41-latek był nietrzeźwy - w organizmie miał niemal 3 promile alkoholu. Policjantom tłumaczył, że „pił wódkę w trakcie jazdy samochodem". Dodatkowo mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl b6a2fa2813

Ruszyła zbiórka dla rodziny z Międzyrzeca Podlaskiego, która straciła dom w pożarze

Nocny pożar w Międzyrzecu Podlaskim, do którego doszło 26 listopada o 3.28 nad ranem, odmienił życie jednej z rodzin. Ogień, który według wstępnych ustaleń miał związek z niedrożnością przewodów kominowych, strawił znaczną część ich domu. Choć domownicy zdołali uciec dzięki działającej czujce dymu, straty są ogromne.



Fot. Komenda Miejska PSP w Białej Podlaskiej

Mieszkańcy nie odnieśli obrażeń, ale w spalonym domu znaleziono dwa martwe koty

W akcji gaśniczej brało udział sześć zastępów z JRG Międzyrzec Podlaski oraz okolicznych OSP. Strażacy pracowali niemal trzy godziny, lokalizując źródło pożaru, usuwając tlące się elementy i zabezpieczając budynek. Mieszkańcy nie odnieśli obrażeń, ale w spalonym domu znaleziono dwa martwe koty – ważne dla rodziny zwierzęta, które były częścią ich codzienności.

Dziś poszkodowani próbują stanąć na nogi. Stracili dach nad głową, wyposażenie i dorobek wielu lat. Zniszczenia obejmują nie tylko przestrzeń do życia, ale także przedmioty, z którymi wiązały się wspomnienia. Rodzina nie ukrywa, że szczególnie dotkliwa jest strata zwierząt, których nie udało się uratować.

Bliscy i znajomi uruchomili internetową zbiórkę, by pomóc w odbudowie domu i powrocie do normalności. Każda wpłata ma znaczenie – środki zostaną przeznaczone na najpilniejsze potrzeby, zabezpieczenie budynku, zakup podstawowego wyposażenia oraz prace remontowe.

Rodzina podkreśla, że wsparcie mieszkańców, dobre słowa i gesty solidarności dodają im sił w momencie, gdy ich życie zostało podzielone na „przed" i „po".

Osoby, które chcą pomóc, mogą dołączyć do zbiórki dostępnej online (link do zbiórki dostępny jest na naszej stronie internetowej: miedzyrzec.24wspolnota.pl).

Kamil Pulik

Zmarła Edwarda Mazurkiewicz-Goławska – wieloletnia dyrektor i nauczycielka łukowskiej „Dwójki"

Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Dwujęzycznymi im. ks. Stanisława Konarskiego w Łukowie przekazała smutną informację o odejściu swojej emerytowanej, wieloletniej pedagog oraz dyrektor z lat 1969–1985, śp. Edwardy Mazurkiewicz-Goławskiej.

Edwarda Mazurkiewicz-Goławska przez wiele lat pełniła funkcję dyrektora placówki, jednocześnie pozostając oddaną i wymagającą, ale niezwykle życzliwą wychowawczynią wielu pokoleń dzieci i młodzieży.

Jej praca była nierozerwalnie związana z historią i rozwojem łukowskiej „Dwójki". Współpracownicy i dawni uczniowie podkreślają, że śp. Pani dyrektor była osobą, która potrafiła łączyć troskę o wysoki poziom nauczania z serdecznym podejściem do uczniów i nauczycieli. Była postacią budzącą szacunek, wychowawczynią kształtującą charaktery i autorytetem, który pozostawił po sobie trwały ślad.

Rozwój szkoły

Edwarda Mazurkiewicz-Goławska objęła stanowisko dyrektora szkoły 1 czerwca 1969 roku, w trudnym momencie – tuż przed pożarem, który w lipcu zniszczył wiele pomocy naukowych i wyposażenia. Mimo tego wyzwania już w styczniu 1970 roku nauka ruszyła w nowym budynku, a w listopadzie odbyła się uroczysta inauguracja obiektu z udziałem przedstawicieli władz oświatowych.

Za jej kadencji szkoła aktywnie uczestniczyła w krajowych akcjach społecznych, m.in. na rzecz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie i budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Organizowano wydarzenia edukacyjne, w tym spotkania z ciekawymi gośćmi, jak Marią Korniłowicz – wnuczką Henryka Sienkiewicza, która prezentowała uczniom rodzinne pamiątki po pisarzu.

W tych latach rozwijano także bazę sportową – na terenie szkoły powstało lodowisko, zakupiono sprzęt łyżwiarski i prowadzono naukę jazdy na łyżwach dla wszystkich starszych klas. Wprowadzano również nowe zasady ocen i promocji uczniów, a później – jako jedna z pierwszych szkół – „Dwójka" przyjęła sześciolatki do tzw. klas zerowych.

Przez cały okres jej pracy placówka uchodziła za jedną z najlepiej zorganizowanych i najaktywniejszych szkół w regionie. W 1986 roku Edwarda Mazurkiewicz-Goławska odeszła na emeryturę.

Wyrazy współczucia

Dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy, rodzice i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Dwujęzycznymi składają rodzinie i bliskim wyrazy najgłębszego współczucia, łącząc się w bólu i modlitwie.

We wspomnieniach

Pamięć o zmarłej dyrektor przetrwa dzięki jej pracy, poświęceniu oraz wszystkim, których uczyła i wspierała przez długie lata pracy zawodowej. Wspomnienia byłych wychowanków o tym świadczą:

„Wspaniała kobieta! Miałam tę przyjemność i zaszczyt widywać ją na gruncie rodzinnym. Na zawsze w naszej pamięci i sercach".

„Składam szczere wyrazy współczucia rodzinie i bliskim zmarłej pani dyrektor. Była osobą, która od razu robiła dobre wrażenie - życzliwa, zaangażowana, z sercem dla szkoły i ludzi. Miałam zaszczyt ją znać. Niech spoczywa w pokoju".

„Nie umiera ten, kto żyje w pamięci innych - niech pani spoczywa w spokoju".

„Moja nauczycielka muzyki, pamiętam ją, jak była dyrektorem szkoły. Niech odpoczywa w spokoju".

mo

BIA

NEKROLOGI

Powiat bialski

Marian Juszczyk 96 lat
zm. 24 listopada, Biała Podl.

Jadwiga Pietrucha 81 lat
zm. 30 listopada, Łuków

Andrzej Lewczuk 50 lat
zm. 25 listopada, Biała Podl.

Stanisława Siemaszko 89 lat
zm. 1 grudnia, Biała Podl.

Janina Litwiniuk 77 lat
zm. 28 listopada, Tuczna

Kazimierz Cydejko 85 lat
zm. 2 grudnia, Biała Podl.

Pelagia Majewska 93 lata
zm. 29 listopada, Biała Podl.

Stefania Lewczuk 93 lata
zm. 4 grudnia, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Andrzej Ciborowski 74 lata
zm. 27 listopada, Łuków

Eugenia Sadło 70 lat
zm. 3 grudnia, Dąbie

Irena Pac Siostra Wianeja 87 lat
zm. 1 grudnia, Łuków

Witold Sadło 79 lat
zm. 4 grudnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Dominik Ajdacki 27 lat
zm. 22 listopada, Milanów

Roman Przekora 54 lata
zm. 1 grudnia, Parczew

Zbigniew Izdebski 82 lata
zm. 28 listopada, Lublin

Mariusz Filipek 46 lat
zm. 1 grudnia, Parczew

Jan Kunaszyk 79 lat
zm. 29 listopada, Gródek Szlachecki

Marian Gomółka 74 lata
zm. 1 grudnia, Parczew

Irena Byk 86 lat
zm. 29 listopada, Tyśmienica

Marcin Siepsiak 44 lata
zm. 2 grudnia, Tyśmienica

Feliksa Niewęgłowska 99 lat
zm. 30 listopada, Parczew

Mariusz Tarka 61 lat
zm. 3 grudnia, Kolano

Marian Słyszko 77 lat
zm. 30 listopada, Parczew

Andrzej Ajdadyński 57 lat
zm. 3 grudnia, Parczew

Ireneusz Kruk 68 lat
zm. 1 grudnia, Dębowa Kłoda

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Marian Kojtych 90 lat
zm. 24 listopada, Ulan

Rafał Karwowski 33 lata
zm. 1 grudnia, Radzyń

Włodzimierz Biernacki 87 lat
zm. 25 listopada, Białka

Mikołaj Gorzel 45 lat
zm. 1 grudnia, Radzyń

Janusz Przybysz 71 lat
zm. 25 listopada, Borki

Andrzej Bielecki 59 lat
zm. 3 grudnia, Radzyń

Kunegunda Welik 72 lata
zm. 29 listopada, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl b6a2fa2813

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE



Szpila Andrzeja Kotyły

Radzyńscy dyrektorzy od kultury – znałem wszystkich

Tak się składa, że jako małoletni pętak snułem się po korytarzach pałacu Potockich, gdzie w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej pod kierunkiem Jana Walczuka pracowała moja Rodzicielka najpierw w Wydziale Organizacyjnym (kier. Stanisław Wasiluk), następnie w Wydz. Zatrudnienia (kier Kazimierz Kratiuk), potem w Wydz. Skupu (kier. Ryszard Sidorowicz), a na koniec jako sekretarka naczelnika Powiatu Eugeniusz Korolczuka aż do jego końca w r. 1975 – końca tegoż powiatu znaczy. Na początku była maszynistką, później referentem, starszym referentem a na koniec inspektorem i próbowała zbudować to, co niemożliwe, czyli socjalizm z ludzką twarzą, co i dziś się czyni, jeno takoż bezskutecznie, chociaż pod innymi nazwami, np. dobra zmiana, uśmiechnięte coś tam... Stąd się bierze moje wspomnienie powstałego w roku 1962 Radzyńskiego Domu Kultury, który domem wcale nie był, gdyż mieścił się na piętrze pałacu w dwóch zaledwie pokojach.

Z osób tam pracujących pamiętam tylko panią Hanię Różycką, pozostałe zaś pracownice darzyły mnie sympatią i czasem, wypytując o różne rzeczy, częstowały peerelowskimi łakociami w rodzaju bloku albo nawet chałwy, o czym potem.

Wspomnienie to piszę nie po to, aby chwalić lub ganić kogokolwiek, ale w celu wykazania, że to, co dotyczy kadry kierowniczej kultury naszego miasta generalnie się nie zmieniło, zwłaszcza w zakresie kryteriów wyłaniania dyrektorów, ich predyspozycji kierowniczych, talentów organizacyjnych i artystycznych.

Podobnie jak dziś o wyborze szefa radzyńskiej instytucji kultury decydowały względy polityczne idące w dużym wyprzedzeniu w stosunku do merytorycznych. W PRL-u rolę decyzyjną w tej sprawie miała partia matka, czyli PZPR, a obecnie decyzję podejmuje aktualnie sprawująca władzę miejska ekipa. Różne też były typy osobowościowe szefów placówki kultury, która na przestrzeni dziejów zmieniała swą nazwę kilkakrotnie – od RDK poprzez ROKiR, do ROK.

Byli szefowie – artyści (utalentowani literacko, plastycznie, bądź to muzycznie), którzy za to okazywali się słabymi administratorami w aspekcie zwłaszcza finansowym i dokumentacyjnym. I odwrotnie – zdarzali się prawdziwi kanclerze, doskonali urzędnicy o niskiej umiejętności nawet komunikowania się z publiką. Zdarzali się pustosłowni oratorzy i obdarzeni poczuciem humoru gawędziarze. Każdy z nich coś po sobie pozostawił. Jedni głównie wspomnienie tzw. akademii ku czci - za komuny były to rocznice rewolucji, święta LWP, MO i SB, święta Pracy 1 Maja, potem rocznicy Konstytucji 3 Maja, wcześniej „wyzwolenia" przez sowietów (1945), później odzyskania niepodległości (1918). Drudzy – galerie, wernisaże, koncerty, konkursy, spotkania, sekcje artystyczne, ale to było już po r. 1989.

Kolejnymi dyrektorami Radzyńskiego Ośrodka Kultury byli: Zofia Mitura (1962-1965), Bronisław Maksymiuk (1965-1971), Stanisław Chromik (1971-1974), Kazimierz Domański (1974-1977), Ryszard Kanar (1977-1980), Bogdan Kotowski (1981-1986), Andrzej Tetlak (1986-1991), Ewa Nestoruk (1991-1995), Bogdan Sozoniuk (1995-1999), Adam Świć (1999-2006), Zbigniew Wojtaś (2007-2015), Paweł Żochowski (2015-2018), Robert Mazurek (2018-2024), Od 1 listopada 2024 r. funkcję tę pełni powołana przez burmistrza J. Jakubowskiego Marta Sidorowicz, której życzę sukcesów.

Długość stażu – w większości trzyletnia raczej nie świadczy o tym, że była to jakaś szczególnie dochodowa synekura, ale może dowodzić, że ona – ta długość uzależniona była od trwałości aktualnej władzy.

Zamiast post sriptum przytoczę tylko dwie anegdoty. Pierwsza z czasów stosunkowo nieodległych, gdy zapowiadający na scenie występ rosyjskiego mocno kudłatego barda Evgena Malinowsky`ego ubogi w owłosienie na głowie dyrektor wyrzekł słowa: PRZED PAŃSTWEM ZNAKOMITY ARTYSTA... TEN GŁOS, TEN WŁOS...

Druga z czasów zamierzchłych, gdy mnie – wówczas może ośmiolatka – opisane powyżej panie zapytały, czy wiem, kogo przedstawia ogromny rysunek głowy Włodzimierza Lenina namalowany przez utalentowanego plastycznie dyrektora, który to malunek z okazji 1 Maja „zdobił" piętro bramy pałacowej od strony kościoła. Na tak postawione pytanie odpowiedziałem – jak na mnie dość rezolutnie – słowami: MYŚMY SIĘ JESZCZE O TYM NIE UCZYLI i dostałem (wówczas nie wiedząc czemu) sporą porcję chałwy od rozbawionych pań, czego i Państwu życzę.

Andrzej Kotyła



Mówię, jak jest

Której baby nie rozbierać. I o innych starociach

Tydzień temu mój wielce uczony kolega Andrzej Kotyła był łaskaw wystąpić w obronie zalet i czci największego radzyńskiego pomnika, protestując przeciwko nazywaniu go „babą z pepeszą". Ale toż to to właśnie jest.

Oczywiście rzecz jest zupełnie subiektywna. Łatwo wpaść w pułapkę myślenia *pars pro toto*, polegającą na tym, że z niewielkiej próbki wnioskujemy o całości sprawy. Andrzej, jako pacholę, dzielnie trzymał wartę w czasie odsłonięcia, więc dla niego on zawsze będzie ważny, ładny i sensowny. Ja z kolei pamiętam, że kiedy w 1998 roku pierwszy raz zwiedzałem miasto (zdaje się, że przezacny Waldek Krupa był mi *cicerone*...), to usłyszałem o „babie z pepeszą" i tak mi zostało. Jeżeli potrzebuję użyć oficjalnej nazwy, to za każdym razem sprawdzam. Pamiętam jeszcze radość, że gdzieś na świecie jest większy wynalazek niż w moich kochanych, rodzinnych Mońkach: w latach osiemdziesiątych słusznie minionego stulecia wystawiono coś, co jako żywo i nachalnie przypomina klucz francuski - zachęcam jedźcie, zobaczcie, obok w centrum miasta stoi jeszcze prawdziwy samolot!

Kilka razy, zwykle późnym wieczorem w piątek (wtedy Polacy, nie wiedzieć czemu, myślą najkreatywniej i mają wspaniałe głupie pomysły), słyszałem, żeby pomnik rozmontować. Jestem fundamentalnie przeciw. Kilka razy towarzyszyłem turystom, którzy gapili się na niego jak sroka w gnat. Tylko trzeba to umiejętnie sprzedawać jako atrakcję.

A tak już serio. A propos tego, o co pytają wędrowcy przed naszymi pomnikami. W sezonie kilka razy było mi głupio. Na czarnym (bo wykonanym z brązu...) popiersiu Karola Lipińskiego dłuta znakomitego śp. Gustawa Hadyny bardzo widać dowody, że przemiana materii u okolicznego ptactwa przebiega znakomicie. To chyba co tydzień trzeba szorować, ale jak trzeba, to trzeba... A złocone litery przestały być złocone.

Kiedyś między jednym a drugim pomnikiem było przejście dla pieszych. Teraz go nie ma - a szkoda. Kilka lat temu Tomek Rygalik, prowadząc warsztaty w „Zapiecku", rzucił pomysł, że skoro ono jest bezpośrednio przed pomnikiem genialnego muzyka, to mogłoby ono być nie standardową zebrą, a klawiaturą fortepianu. Fajne, prawda?

Zbigniew Smółko



Radek z Radzynia

Migawki z Walencji

W tym tygodniu mam przyjemność korzystać ze słońca południowej Hiszpanii, wobec tego zabieram Szanownych Czytelników na małą przejażdżkę.

Oczywiście pogoda jest tu inna, dlatego kultura spożywania posiłków jest całkiem odmienna. Począwszy od śniadania przed jedenastą, czyli kawą i ciastkiem bądź kanapką, a skończywszy na kolacji, która zaczęta o dziewiątej wieczorem przeciąga się do północy. Choć byśmy tak samo chcieli, nie wiem, jak bardzo, to się nie zmieni. Klimat się zmienia i ociepla, ale ludzie troszkę wolniej.

Hiszpania miała swoje złote dekady rozwoju pod koniec ubiegłego stulecia. Te pokolenia, które dorobiły się w tym czasie, dziś mają apartamenty w miastach i domy na wsi. Konsumują nie tylko oliwki i pomarańcze z własnego ogrodu, ale także owoce wcześniejszej prosperity. Dlatego weekendowa obsługa większości restauracji ma wyraźnie azjatyckie pochodzenie. Mimo wysokiego bezrobocia wśród Hiszpanów przed trzydziestką.

Mam też wrażenie, że „walencjano", czyli lokalna wersja języka, jest pielęgnowana jedynie na wsiach. Miasta są już zbyt kosmopolityczne i wymieszane przez rodziny przybyłe tu za pracą z Galicji czy Asturii.

Ciekawe są koneksje naszej lokalnej kuchni z tutejszą. Mają tu czarną kiełbasę, czyli po naszemu kaszankę. Świetna jest, polecam szczególnie z grilla. Litewskie, czy raczej karaimskie kibiny, które Kaśka robiła świetne, a nasz syn Jonasz jeszcze lepsze, tu na każdym rogu sprzedają jako argentyńskie empandas z dowolnym nadzieniem. Jakby się jeszcze nauczyli robić poważny chleb, a nie tylko bagiety....

Tak samo, jak my, tubylcy narzekają na rząd, bo albo za bardzo lewicowy zakazujący walk byków, albo zbyt prawicowy przywracający torreros do rangi celebrytów. Do tego jeszcze lokalna władza mająca na pieńku z tą w Madrycie i mamy podobne do polskiego piekiełko. Ostatecznie uznaję autorytatywnie, że mamy lepiej i prościej. Wiecie czemu? Oni tu jeszcze mają króla! Wyobraźcie sobie takiego Poniatowskiego pośrodku tego politycznego bajzlu...

Radosław Grudzień

WIERSZYKI Z NASZYCH MIEJSCOWOŚCI

Na pożegnanie



Mija rok jak we „Wspólnocie"
Skryba skrobie w czoła pocie
Rym siermiężny, częstochowski
Czasem mdły a czasem gorzki.
Bo wymyślił tak rok temu,
By sprzeciwić się podłemu.
Byśmy nieco lepsi byli,
Szkoda życia, dnia i chwili.
Zło z głupotą się nie zmienia
Lecz się boi ośmieszenia.
I stąd Skryby pomysł taki.
Mówisz: - Kichot i wiatraki?
A ja pytam czytelników
O absorpcję tych wierszyków
I wyraźne jest jak wół
Jest dokładnie pół na pół.
Ci, co się z wierszyków śmieją
Zamysł Skryby rozumieją.
Inni reagują złością,
Jakby zjedli rybę z ością.
Pierwszym szczerze gratuluję,
Drugim, cóż, chyba współczuję.
Jak pisał poeta Świć
Niech mnie oni cmoknął w rzyć.
Z tym że nie wiem, czy się zgodzę
Bo ocierpiałbym się srodze
Gdyby przed zbliżeniem gęby
Mieli nieumyte zęby.
Tak więc bijąc się z myślami
Żegnam: Skryba z wyrazami.

**Z niczego, czyli z głowy,
napisał Skryba Wioskowy.**

RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

Władze miasta obciążają mieszkańców. Ale będziemy płacić!

Od 1 stycznia 2026 r. mieszkańcy Radzynia Podlaskiego zapłacą więcej za podatek od nieruchomości.

Choć w komunikacie urzędu podkreślono, że zmiany wynikają ze wskaźnika inflacji i mają zapewnić środki na realizację „zadań oczekiwanych przez mieszkańców", to w praktyce oznacza to kolejne obciążenia dla lokalnych gospodarstw domowych i przedsiębiorców.

Rada Miasta przyjęła uchwałę, która podnosi stawki podatku. W przypadku budynków mieszkalnych podatek wzrośnie z 1,05 zł do 1,12 zł za m². Choć urząd próbuje bagatelizować tę zmianę, podając, że właściciel mieszkania o powierzchni 50 m² zapłaci rocznie jedynie 3,50 zł więcej, to dla wielu rodzin jest to kolejna pozycja na długiej liście rosnących kosztów życia. Wzrost, choć niepozorny w pojedynczym przypadku, składa się na ciągłe zwiększanie obciążeń.

Znacznie bardziej dotkliwe okażą się podwyżki dla przedsiębiorców. Podatek dla budynków związanych z działalnością gospodarczą wzrośnie z 26 zł do 27,82 zł za m², natomiast dla obiektów handlowych o powierzchni ponad 900 m² – do maksymalnej dopuszczalnej stawki 35,53 zł. To uderzy zarówno w lokalne firmy, jak i w większe sklepy, których koszty najprawdopodobniej zostaną przerzucone na klientów.

Urzędnicy tłumaczą, że podwyżki nie przekraczają stawek maksymalnych przewidzianych w przepisach oraz mają kompensować „skumulowaną inflację". Jednocześnie w komunikacie zwracają uwagę, że stosowanie ulg w podatku negatywnie wpływa na wysokość subwencji z budżetu państwa.



Szacowana dodatkowa kwota, jaka wpłynie do budżetu dzięki podwyżkom, ma wynosić „kilkaset tysięcy złotych rocznie". Kosztem większego wpływu do kasy miasta będzie jednak dodatkowe obciążenie lokalnej społeczności – zarówno rodzin, jak i przedsiębiorców, którzy już teraz mierzą się z rosnącymi kosztami prowadzenia działalności.

Nowe stawki pokazują wyraźny trend: samorządy sięgają do kieszeni mieszkańców, zamiast poszukiwać alternatywnych źródeł finansowania czy przeprowadzać cięcia w miejskich wydatkach.

Uważają Państwo, że miasto, zamiast szukać oszczędności we własnych wydatkach, powinno przenosić odpowiedzialność na portfele płacących inne podatki mieszkańców?

kb

UWAGA Czemierniki! Oszuści podszywają się pod urząd!

W gminie Czemierniki pojawili się oszuści proponujący mieszkańcom rzekome dofinansowania lub montaż instalacji fotowoltaicznych i magazynów energii na preferencyjnych warunkach. Osoby te powołują się na „współpracę z Gminą Czemierniki" – poinformował burmistrz Arkadiusz Filipek.

Urząd Miejski stanowczo podkreśla, że gmina nie współpracuje z żadną firmą oferującą podobne usługi. Samorząd nie prowadzi ani nie zleca żadnych projektów dotyczących montażu fotowoltaiki, a pojawiające się oferty są – jak wskazują władze – próbami oszustwa i wyłudzenia pieniędzy.

Mieszkańcy proszeni są o zachowanie szczególnej ostrożności i niewpłacanie żadnych zaliczek ani podpisywanie dokumentów z niezweryfikowanymi przedstawicielami firm. Samorząd przypomina również, że wszelkie oficjalne inicjatywy są publikowane wyłącznie za pośrednictwem oficjalnej strony oraz kanałów informacyjnych urzędu.

kb

Choinka na dziedzińcu Pałacu Potockich już świeci. Mikołaje obdarowali dzieci słodkościami

6 grudnia na dziedzińcu Pałacu Potockich odbyło się wspólne rozświetlenie miejskiej choinki – wydarzenie, które tradycyjnie gromadzi mieszkańców Radzynia Podlaskiego. Punktualnie o godz. 15 świąteczne drzewko zabłysnęło iluminacją, wprowadzając wszystkich w atmosferę nadchodzących świąt.



Dzieci chętnie pozowały do zdjęć z Mikołajem

Wśród najmłodszych największe emocje wzbudzili Mikołaje, którzy licznie pojawili się na dziedzińcu i częstowali dzieci słodyczami. Ten prosty gest wywołał wiele uśmiechów i sprawił, że wydarzenie nabrało jeszcze bardziej świątecznego klimatu.

Po zmroku dziedziniec pałacowy rozświetliły dekoracje i główna bohaterka spotkania – miejska choinka, która stała się symbolem rozpoczęcia adwentowego czasu w Radzyniu Podlaskim.

Wspólne odliczanie do włączenia światełek, rodzinna atmosfera oraz radość najmłodszych sprawiły, że wydarzenie ponownie wielu mieszkańców.

kb



Nasza jest najpiękniejsza. Prawda?

RAD

Zakończono inwestycję przy ZSP w Radzyniu. Nowe boisko i udogodnienia dla uczniów



Fot. Izabela Grzybowska/Powiat Radzyński

Z końcem listopada zakończono prace budowlane przy uzupełnieniu infrastruktury edukacyjnej w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim. Inwestycja objęła budowę wielofunkcyjnego boiska oraz szachtu windy, a także szereg udogodnień poprawiających dostępność obiektu.

Nowe boisko wykonano z niebieskiej nawierzchni poliuretanowej. Wyznaczono na nim linie do tenisa ziemnego i siatkówki, a cały teren ogrodzono wysokimi piłkochwytami. Boisko wyposażono w oświetlenie masztowe, co umożliwia korzystanie z obiektu po zmroku. Parametry płyty zapewniają dobrą widoczność i komfort prowadzenia zajęć sportowych.

W ramach inwestycji powstał również szacht windy oraz miejsca parkingowe dla osób z niepełnosprawnościami. W szkole zamontowano nowe tabliczki informacyjne, piktogramy i tyflomapy. Oznakowano także poręcze, stopnice i szklane powierzchnie, by ułatwić poruszanie się osobom niedowidzącym. Przy wejściu zainstalowano wideodomofon do kontaktu z pracownikiem szkoły, a na terenie placówki wyznaczono strefy odpoczynku wyposażone w fotele, krzesła i ławki z miejscem dla osób poruszających się na wózkach.

Realizacja zadania stanowi kolejny etap modernizacji infrastruktury sportowej oraz poprawy dostępności dla mieszkańców powiatu.

kb

eprasa.pl b6a2fa2813

24-latka wzięła kredyt i oddała go oszustom

24-latka padła ofiarą oszustów, którym wpłaciła 100 tysięcy złotych. Tuż przed tym wzięła kredyt.

Łukowska policja poinformowała o 24-latce, która padła ofiarą oszustwa na pracownika banku. Do młodej kobiety zadzwoniła rzekoma pracowniczka Narodowego Banku Polskiego i poinformowała, że ktoś próbuje na jej konto zaciągnąć kredyt. By mu to uniemożliwić i zablokować transakcję, młoda kobieta miała udać się do banku, by tam samemu wziąć kredyt i wypłacić gotówkę.

Tak zrobiła.

- Instruowana przez rozmówców młoda kobieta poinformowała bankowców, że pieniądze są jej potrzebne na zakup działki budowlanej. Ponadto zgodnie z instrukcją nie zdradzała dokładnych szczegółów łukowskim bankowcom, gdyż „są oni zamieszani w działania oszustów". Nieświadoma podstępu 24-latka wypłaciła ponad 100 tysięcy złotych z przyznanego kredytu i zgodnie z instrukcją pojechała do Siedlec. Tam miał znajdować się jedyny w województwie bankomat, który jest w stanie zweryfikować autentyczność pieniędzy umożliwiających przeprowadzenie transakcji i operacji przeciwko oszustom. W międzyczasie do 24-latki dzwonili też podający się za policjantów mężczyźni, gwarantujący autentyczność działań umożliwiających zatrzymanie oszustów. Zmanipulowana młoda kobieta zgodnie z różnymi poleceniami wpłaciła we wpłatomatach ponad 100 tysięcy złotych" - przekazała policja.

Następnego dnia miały pojawić się kolejne instrukcje i faktycznie tak się stało. Oszuści namawiali na wzięcie kolejnego kredytu i wówczas 24-latka skontaktowała się z infolinią banku. Została uświadomiona, że prawdopodobnie padłą ofiarą oszustwa. Dopiero wtedy skontaktowała się z policją.

Kacper Ciuksza

Zderzenie trzech aut na trasie Ryki – Rososz

1 grudnia na drodze powiatowej między Rykami a Rososzem doszło do groźnego wypadku z udziałem trzech samochodów osobowych. Zdarzenie miało miejsce po godzinie 17.



Siła uderzenia była na tyle duża, że volkswagen odbił się od audi i następnie uderzył w kolejny pojazd - BMW

Jak przekazał Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach, ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 69-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, kierujący volkswagenem, zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się z prawidłowo jadącym audi prowadzonym przez 20-letnią mieszkankę powiatu wołomińskiego.

- Siła uderzenia była na tyle duża, że volkswagen odbił się od audi i następnie uderzył w kolejny pojazd BMW, którym kierowała 39-letnia mieszkanka powiatu łukowskiego - poinformował rzecznik KPP Ryki.

- Kierowca volkswagena został przetransportowany do szpitala. Pozostałym uczestnikom zdarzenia udzielono pomocy na miejscu

mp

Lublin: Oszukali seniorów na 400 tys. zł. Wśród przestępców 19-latka

Oszustwem „na wnuczkę" zajmowała się trzyosobowa grupa, którą zatrzymali policjanci Komendy Miejskiej w Lublinie. Zatrzymano ich bezpośrednio po oszustwie.



Fot.KPP Lublin

19-latka była jedną z osób zamieszanych w przestępstwa

Policjanci z „Mienia" Komendy Miejskiej Policji w Lublinie zatrzymali trzy osoby podejrzane o oszustwo seniorek na kwotę prawie 400 tys. zł. Sprawcy oszukali najpierw 81-latkę, a później przekonywali 87-latkę, że jej wnuczka spowodowała wypadek i potrzebne są pieniądze, by nie trafiła do więzienia. Odbierali pieniądze i rzeczy o sporej wartości.

Od 87-letniej kobiety odebrali na przykład 21 000 złotych, 4 zegarki o wartości 120 000 złotych, klaser ze złotymi i srebrnymi monetami o wartości 80 000 złotych, zeszyt z zawartością banknotów kolekcji numizmatycznej o wartości 100 000 złotych oraz inne monety o wartości 40 000 złotych. Łączna suma strat wyniosła 361 tysięcy złotych.

Funkcjonariusze zatrzymali ich jednak niedługo po „akcji" we czwartek, 4 grudnia, na obwodnicy Lublina. Oszuści próbowali wyjechać z miasta ze zgromadzonymi łupami. „19-latka oraz dwaj mężczyźni w wieku 32 i 33 lat byli całkowicie zaskoczeni. Wszyscy są mieszkańcami województwa śląskiego" - donosi policja.

Oszustom grozi do 8 lat pozbawienia wolności, a na razie pozostają tymczasowo aresztowani.

Kacper Ciuksza

Jechał z 2 promilami, bez prawka i stał się ofiarą kolizji



Fot.OSP KSRG Markuszów

Okazało się, że kierowca volvo, w którego uderzył peugeot był nietrzeźwy i prowadził nie mając uprawnień

21-latek z powiatu lubelskiego spowodował kolizję w pow. puławskim. Ale dzięki temu wyszło na jaw, że drogą jechał nietrzeźwy kierowca, w samochód którego uderzył swoim peugeotem młody mężczyzna.

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie ok. godz. 15:20 w miejscowości Góry w gminie Markuszów (pow. puławski). Jak wynika z ustaleń policji 56-letni mieszkaniec gm. Markuszów jechał drogą wojewódzką nr 826 i w pewnym momencie zatrzymał się, by skręcić w lewo na posesję. Niestety nie zdążył wykonać manewru, bo w tył volvo, którym jechał, uderzył peugeot. Za kierownicą siedział 21-letni mieszkaniec gminy Garbów.

Kierowca volvo został przewieziony na badania. Te na szczęście nie wykazały żadnych poważnych obrażeń, a ogólne potłuczenia. Ale przy okazji kolizji wyszło na jaw, że 56-latek był nietrzeźwy. Wydmuchał 2 promile i w takim stanie prowadził auto. Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach wyszło na jaw także, że jechał bez prawa jazdy.

Mężczyzna został zatrzymany do wytrzeźwienia. Mieszkaniec powiatu puławskiego usłyszał zarzuty. Będzie odpowiadał przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i bez uprawnień. Za spowodowanie kolizji policja ukarała 21-letniego kierowcę peugeota mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

Tragedia na torach pod Puławami

50-letnia kobieta została potrącona przez pociąg. Niestety poniosła śmierć na miejscu.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek, 4 grudnia, nad ranem w Końskowoli na ul. Pożowskiej. Służby otrzymały zgłoszenie o godz. 4:30. Policja nie udziela zbyt wielu informacji na ten temat. Wiadomo, że 50-latka z powiatu puławskiego została potrącona przez pociąg relacji Dęblin - Chełm i nie przeżyła. Na miejscy zdarzenia prowadzone były czynności pod nadzorem prokuratora. Jego Decyzją zwłoki kobiety zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl b6a2fa2813

Pożar hali produkcyjnej w Rzeczycy

Straty sięgają 350 tys. zł!

We wtorek, 2 grudnia 2025 roku, o godzinie 9:17 służby ratunkowe zostały zadysponowane do pożaru hali produkcyjnej w Rzeczycy. Ogień objął murowany budynek kryty blachą trapezową, w którym znajdowała się linia do produkcji pelletu.



Fot. OSP Strzałky

Na miejscu działało łącznie dziewięć zastępów straży pożarnej – trzy z JRG Międzyrzec Podlaski oraz jednostki OSP: Śródmieście, Rzeczyca, Krzewica, Tuliłów, Jelnica i Strzakły

Po przybyciu pierwszych zastępów stwierdzono, że pożar objął cały magazyn oraz konstrukcję dachu, a wnętrze budynku wypełniało gęste zadymienie. W bezpośrednim sąsiedztwie hali znajdowała się przybudówka z pustym pojemnikiem na olej opałowy, jednak dzięki szybko podjętym działaniom nie doszło do jego zapalenia. Jeszcze przed przyjazdem straży właściciel zdołał odłączyć dopływ energii elektrycznej, co ograniczyło rozwój pożaru.

Działania ratowników polegały na zabezpieczeniu terenu oraz podaniu trzech prądów wody w natarciu na główne ognisko pożaru. W celu oddymienia strażacy zdjęli trzy arkusze blachy oraz użyli wentylatora. Po opanowaniu ognia przystąpiono do rozbiórki nadpalonych elementów dachu i ocieplenia, aby wyeliminować ryzyko ponownego zapłonu. Pogorzelisko zostało sprawdzone kamerą termowizyjną — nie wykryto żadnych ukrytych zarzewi ognia.

Na miejsce przybył również patrol Policji, który prowadzi dalsze czynności związane z ustaleniem okoliczności zdarzenia. Wstępnie jako przyczynę pożaru wskazuje się prawdopodobne wady urządzeń lub instalacji elektrycznych. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał.

Straty oszacowano na około 350 tysięcy złotych. Po zakończeniu działań gaśniczych strażacy zabezpieczyli obiekt taśmą ostrzegawczą.

Kamil Pulik

Groźny wypadek w Grabowie Szlacheckim. Dwie osoby trafiły do szpitala



W wyniku zderzenia kierująca oplem oraz 35-letnia pasażerka zostały przewiezione do szpitala

5 grudnia około godziny 12 w Grabowie Szlacheckim (powiat rycki) doszło do poważnego zdarzenia drogowego.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 34-letni mieszkaniec Lublina, kierujący dostawczym Fiatem, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu. Doszło do zderzenia z oplem, którym podróżowała 31-letnia mieszkanka powiatu łukowskiego.

- W wyniku zderzenia kierująca oplem oraz 35-letnia pasażerka zostały przewiezione do szpitala. Na miejscu zdarzenia lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - poinformował Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP Ryki.

mp

Gazowy gigant wchodzi na Lubelszczyznę. W powiecie opolskim – niepokój

Projekt będący częścią strategicznego szlaku transportowego łączącego Litwę, Polskę, Słowację i w przyszłości Ukrainę właśnie wchodzi na teren powiatu opolskiego. Mieszkańcy są zaskoczeni, niektórzy przerażeni, a lista działek objętych procedurą - długa.

Wojewoda lubelski oficjalnie wszczął postępowanie dotyczące lokalizacji jednej z największych inwestycji gazowych w kraju – magistrali Wronów–Rozwadów. Projekt, będący częścią strategicznego szlaku transportowego łączącego Litwę, Polskę, Słowację i w przyszłości Ukrainę, właśnie wchodzi na teren powiatu opolskiego.

W najnowszym obwieszczeniu podano, że inwestycja obejmie setki nieruchomości na terenie województwa lubelskiego, w powiecie puławskim, kraśnickim oraz opolskim. W tym ostatnich ma przeciąć gminy Poniatową i Chodel, wprowadzając niepokój, emocje i pytania o bezpieczeństwo.

W Poniatowej rura przejdzie przez Zofiankę, Niezabitów, Wólkę Łubkowską, Kraczewice Prywatne, Szczuczki-Kolonię, Poniatową-Kolonię i Stoczki. W gminie Chodel inwestycja dotknie mieszkańców Siewalki, Lipin, Adeliny, Chodla, Godowa, Zastawek, Ratoszyna Pierwszego oraz Granic. To w sumie piętnaście miejscowości, w których – jak mówią mieszkańcy – „spokój może się skończyć".

Wojewoda podkreśla jednocześnie, że od momentu publikacji obwieszczenia mieszkańcy i właściciele działek mogą zapoznawać się z dokumentacją i zgłaszać uwagi – mają na to czas aż do dnia wydania decyzji. Materiały są dostępne w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, a formalne zawiadomienie uznaje się za doręczone po 14 dniach od ogłoszenia, czyli od 3 grudnia tego roku.

Sytuację komplikuje fakt, że objęte postępowaniem nieruchomości – zarówno państwowe, jak i samorządowe – nie mogą być teraz przedmiotem obrotu. Nie wydaje się również pozwoleń na budowę ani warunków zabudowy. Wszystko „zamraża się" do czasu, aż decyzja stanie się ostateczna. A dla właścicieli oznacza to jedno: żadnych inwestycji, żadnej sprzedaży i czekanie na odszkodowania.

Przypomnijmy: GAZ-SYSTEM od kilku lat przygotowuje budowę gigantycznej magistrali Wronów–Rozwadów–Strachocina o długości około 280 km. To element ogromnego projektu Korytarza Centrum–Wschód, który połączy systemy gazowe od Litwy po Słowację, a w kolejnych latach umożliwi także transport gazu w stronę Ukrainy. Rura biegnąca przez powiat opolski będzie mieć około 30 km długości i – jak zapewnia spółka – ma zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne kraju oraz otworzyć drogę do nowych inwestycji przemysłowych.

Dla mieszkańców to jednak niewielkie pocieszenie. W Poniatowej pojawiały się głosy obaw: spadek wartości działek, strach przed awarią, niepokój o ingerencję w tereny rekreacyjne i siedliska.

– Na razie widzę same mankamenty – mówił na początku roku burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk, przyznając, że nastroje są dalekie od entuzjazmu.

W Chodlu z kolei atmosfera była wtedy spokojniejsza. Wójt Karolina Rzedzicka zapewniała, że mieszkańcy dotąd nie zgłaszali obaw i przypomina, że przez gminę już od lat przebiega inny gazociąg wysokoprężny.

Choć inwestycja ograniczy prawa właścicieli działek, rząd zapewnia o odszkodowaniach. Ich wysokość ustali rzeczoznawca powołany przez wojewodę, a decyzje o wypłatach zapadną po zakończeniu prac. Gminy liczą na stałe wpływy z podatku od nieruchomości – sięgające nawet 2 proc. wartości infrastruktury przesyłowej – choć samorządowcy z Poniatowej przypominają, że „pieniądze to nie wszystko".

Agnieszka Gołębiowska

GAZOCIĄG WRONÓW – ROZWADÓW – STRACHOCINA

Podstawowe parametry i opis inwestycji:

gazociąg wysokiego ciśnienia, średnica: 1000 mm, ciśnienie robocze: 8,4 MPa, długość: ok. 280 km

Gazociąg jest podzielony projektowo na dwie części:

Część I: gazociąg Wronów-Rozwadów o długości ok. 120 km

Część II: gazociąg Rozwadów-Strachocina o długości ok. 160 km

WSP

Z pelletu wyszła lipa

Blisko 1,5 tys. zł stracił mieszkaniec powiatu puławskiego, który zamówił opał przez internet. Towar nie dotarł, a strona, przez którą złożył zamówienie przestała być aktywna. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Mężczyzna złożył zamówienie przez internet na tonę pelletu, zapłacił z góry za zakup blisko 1,5 tys. z i czekał na dostawę. Dni mijały, a towaru nie było.

- Gdy przez kilka dni nikt się z nim nie skontaktował, próbował nawiązać kontakt z firmą. Dzwonił i pisał maile, ale nie udało mu się nawiązać kontaktu. Wiadomości mailowe wracały, a telefon był stale zajęty. Okazało się też, że strona internetowa, na której znalazł ogłoszenie, jest nieaktywna. Z kolei na innych stronach znalazł komentarze innych kupujących, że również nie otrzymali zamówionego towaru - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wtedy mieszkaniec gminy Kurów zrozumiał, że padł ofiarą przestępstwa i zgłosił się na policję.

Marta Pietroń

eprasa.pl b6a2fa2813

O tej sprawie kilka tygodni temu było głośno w całej Polsce

Obrońcy chcieli wyciągnąć z aresztu myśliwego podejrzanego o zabójstwo kolegi

POW. ŁĘCZYŃSKI: Po szokującym zdarzeniu pod Milejowem, którego skutkiem była tragiczna śmierć doświadczonego myśliwego, za kraty trafił Dariusz L., drugi z uczestników feralnego polowania. Zdaniem obrony 50-latka oskarżonego o zabójstwo w zamiarze ewentualnym, powinien on wyjść z aresztu na wolność. Decyzję w tej sprawie podjął już sąd.



Fot. Policja/Archiwum

Środki o charakterze nieizolacyjnym nie byłyby w stanie zapewnić prawidłowego toku postępowania na obecnym etapie - wskazał sąd, rozpatrując zażalenie na areszt dla Dariusza L. (na zdj.)

Zna się z rodziną pokrzywdzonego i innymi myśliwymi

Kilka tygodni temu Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie zastosował wobec myśliwego z Łęcznej trzymiesięczny areszt, od 11 listopada do 8 lutego 2026 roku. Na tę decyzję zażalenie złożyli obrońcy Dariusza L. Sprawą rozstrzygnięcia zażalenia zajął się Sąd Okręgowy w Lublinie.

- Po rozpoznaniu zażalenia wniesionego przez obrońcę utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie, czyli utrzymał areszt. Podstawą zastosowania aresztu wobec podejrzanego była grożąca mu surowa kara, bo zarzucono mu zbrodnię. Do tego uznano za uzasadnioną obawę matactwa ze strony podejrzanego, czyli nakłaniania do fałszywych zeznań lub wyjaśnień albo innego bezprawnego utrudniania postępowania. Należy mieć na uwadze, iż fakt znajomości podejrzanego z pokrzywdzonym i jego rodziną oraz innymi myśliwymi z jego okręgu, ewentualna konieczność ujawnienia i przesłuchania osób mających związek ze sprawą. Przeprowadzenie weryfikacji wyjaśnień podejrzanego pozostających w konfrontacji z innymi zebranymi w sprawie dowodami urealniają występowanie wskazanej przesłanki. Środki o charakterze nieizolacyjnym nie byłyby w stanie zapewnić prawidłowego toku postępowania na obecnym etapie - mówi sędzia Marta Śmiech, rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie.

Postanowienie jest prawomocne.

Prokurator: Strzelił ze swojej broni myśliwskiej dwukrotnie

Do tragedii doszło 11 listopada koło Milejowa (pow. łęczyński) - jeden 50-letni myśliwy śmiertelnie postrzelił drugiego 68-letniego myśliwego w czasie polowania. Jak zdążyli ustalić już śledczy, polowanie to zostało wcześniej zgłoszone poprzez aplikację. Myśliwi rozlokowali się na łąkach, na ambonach odległych od siebie na około 200 m. Po czterech godzinach bezskutecznego czekania na zwierzynę mężczyźni postanowili zakończyć polowanie.

- Ustalili, że pokrzywdzony zejdzie ze swojej ambony i uda się w kierunku ambony Dariusza L., bo obaj mieli udać się następnie do samochodu zaparkowanego w bezpośrednim sąsiedztwie ambony Dariusza L. Gdy pokrzywdzony szedł w kierunku ambony Dariusza L., ten strzelił ze swojej broni myśliwskiej dwukrotnie, godząc pokrzywdzonego w klatkę piersiową i ramię. Kiedy zorientował się, że ofiarą strzału padł człowiek, zawiadomił służby - opisuje prokurator Jolanta Dębiec z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

68-letni Andrzej L. został przewieziony karetką do szpitala w Łęcznej. Pomimo działań reanimacyjnych życia mężczyzny nie udało się uratować. Był to bardzo doświadczony myśliwy, szanowany w środowisku. Ponadto był uznanym plantatorem warzyw, autorytetem w tej dziedzinie.

50-letni Dariusz L. był trzeźwy podczas zdarzenia.

Zabójstwo z zamiarem ewentualnym

Prokurator przedstawił mu zarzut umyślnego zabójstwa popełnionego z zamiarem ewentualnym.

- W toku polowania indywidualnego, przewidując, że w istniejących warunkach oddawania strzału obrany przez niego cel może być człowiekiem i godząc się na to, bez dokładnego osobistego rozpoznania zwierzyny, w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia człowieka, przy wykorzystaniu lunety termowizyjnej oddał strzał z posiadanej przez siebie broni myśliwskiej, w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci ran klatki piersiowej i przedramienia, które skutkowały zgonem pokrzywdzonego - wyjaśnia prokurator Jolanta Dębiec.

- Z jego wyjaśnień wynika m.in. że zobaczył on dziki i pozostawał w przeświadczeniu, iż oddał dwa strzały w kierunku jednego z nich - zaznacza prokurator Jolanta Dębiec.

Strzały oddano z odległości 167 m. Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

Trener i zawodnik sportów walki zmierzyli się o... mandat radnego. Wynik: 70:60

Dęblin ma nowego radnego. W przeprowadzonych 7 grudnia wyborach uzupełniających do Rady Miasta zwycięzcą okazał się Artur Pawlik.

27-letni mieszkaniec osiedla Wiślana-Żwica, maszynista pociągów towarowych, a także sportowiec znany w lokalnym środowisku sportów walki.

Wybory po rezygnacji radnej Kopeć

Wyborcza dogrywka była konieczna po niespodziewanej decyzji Eweliny Kopeć, wieloletniej radnej, która jesienią poinformowała o odejściu z funkcji. Komisarz wyborczy ogłosił wybory uzupełniające, wyznaczając je na 7 grudnia.

O mandat ubiegało się dwóch kandydatów dobrze znanych lokalnej społeczności: Adrian Kurek - trener sportów walki w klubie Forca MMA Dęblin oraz Artur Pawlik - zawodnik tej samej dyscypliny. Co więcej, podopieczny Kurka!

Obaj wcześniej startowali w wyborach samorządowych w kwietniu 2024 roku z listy Komitetu „Energia Zmian" Kamila Krypskiego. Wówczas Pawlik zdobył 89 głosów, a Kurek - 39. Historia powtórzyła się i tym razem. Pawlik ponownie uzyskał większe poparcie wyborców, zapewniając sobie miejsce w Radzie Miasta Dęblin.



Artur Pawlik

Program i priorytety nowego radnego

W kampanii wyborczej Pawlik zaprezentował szeroki program lokalny.

Infrastruktura osiedlowa
- przywrócenie pełnej użyteczności placu zabaw na osiedlu Wiślana-Żwica i zabezpieczenie dalszej dzierżawy terenu,
- ustawienie nowych elementów małej architektury: donic z kwiatami na skwerze przy ul. Sienkiewicza oraz przy parkingu na ul. Bajana.

Nowe połączenia drogowe
- dążenie do budowy łącznika ulic Matejki i Skarżyńskiego, co ma poprawić komunikację w dzielnicy.

Poprawa bezpieczeństwa i komfortu
- modernizacja ulic przy blokach kolejowych 71a–71d we współpracy ze wspólnotami mieszkańców,
- montaż energooszczędnego oświetlenia w brakujących miejscach na osiedlu Młynki,
- działania na rzecz poprawy nawierzchni ulic w tej części miasta.

Czystość i nadzór
- osobisty nadzór nad procesem czyszczenia ulic po okresie zimowym.

Niedzielny wynik to: Pawlik - 70 głosów, Kurek - 60.

Nie spodziewałem się

Nowy radny nie ukrywa, że wygrana była dla niego pozytywnym zaskoczeniem. - Nie spodziewałem się. W poprzednich wyborach miałem większe ciśnienie na to, żeby zostać radnym. Tym razem wystartowałem głównie po to, by nie zawieść swoich wyborców. I udało się - mówi Pawlik.

Choć ma dopiero 27 lat, już od kilku lat angażuje się w sprawy swojego osiedla i miasta. Mieszkańcy kojarzą go zarówno z aktywnością w lokalnych inicjatywach, jak i działalnością sportową.

Motywacja: rodzina i przyszłość dzieci

Jednym z najważniejszych powodów, dla których postanowił ponownie ubiegać się o mandat, jest zbliżające się powiększenie rodziny. - W styczniu po raz drugi zostanę tatą. Chcę pomóc, żeby moje dzieci miały fajne warunki do rozwoju w Dęblinie. Wiele jest do zrobienia, mam pomysły i będę dążyć do tego, by w naszym pięknym mieście żyło się lepiej - podkreśla.

Pawlik zapewnia, że jego celem jest praca oparta na dialogu i praktycznym podejściu do problemów. - Człowiek całe życie się uczy. Chcę wykonywać swoje obowiązki najlepiej, jak potrafię. Jestem maszynistą, zaczynałem od pracy w budowlance. Wszędzie sobie poradzę. Dam z siebie wszystko, by jak najlepiej sprawować funkcję radnego - dodaje.

Rywalizacja sportowa i polityczna

Nie da się ukryć, że tegoroczne wybory miały wyjątkowy charakter, ponieważ obaj kandydaci są związani ze sportami walki. Kurek jest trenerem w Forca MMA Dęblin, a Pawlik przez lata trenował w tym klubie i wciąż utrzymuje sportową formę. - Obecnie skupiam się głównie na trójboju siłowym, ale nie rezygnuję z treningów sportów walki u Adriana - wyjaśnia.

Czy powrót na salę treningową po wyborczej rywalizacji może być niezręczny? - Gdyby Adrian wygrał, nie miałbym do niego pretensji. Mam nadzieję, że tak samo będzie teraz, po mojej wygranej - odpowiada Pawlik z uśmiechem.

Kim jest nowy radny?

Artur Pawlik to rodowity mieszkaniec osiedla Wiślana-Żwica. Zawodowo pracuje jako maszynista pociągów towarowych, a prywatnie znany jest jako osoba aktywna, energiczna i silnie związana z lokalną społecznością.

Ojcostwo, jak mówi, stało się jednym z najważniejszych impulsów do działania. - Chcę, żeby Dęblin był miejscem, w którym każdy ma możliwości rozwoju - podkreśla.

mp

WSP

eprasa.pl b6a2fa2813

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Gabriela Hadam, Mejznerzyn
ur. 1.12, g. 10.44, 3310 g, 54 cm
Rodzice: Kinga, Sebastian
Rodzeństwo: Basia



Jan Osipiuk, Lublin
ur. 30.11, g. 11.54, 3100 g, 53 cm
Rodzice: Karolina, Bartosz



Jan Marzęda, Radzyń Podlaski
ur. 29.11, g. 16.45, 3290 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Marcin



Tadeusz Guś, Kodeniec
ur. 30.11, g. 1.00, 3550 g, 56 cm
Rodzice: Izabela, Mariusz
Rodzeństwo: Gabryś



Marcel Bodzak, Stary Uscimów
ur. 1.12, g. 2.03, 3060 g, 54 cm
Rodzice: Wioletta, Rafał
Rodzeństwo: Kuba



Oliwia Pawłowicz, Zasiadki
ur. 29.11, g. 11.32, 3230 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Damian

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Emilka Rygielska, Łuków
ur. 24.11, godz. 9:00, 3885 g, 59 cm
Rodzice: Ania i Krystian



Stasio Łukasik, Łazy
ur. 25.11, g. 19;50, 3025 g, 54 cm
Rodzice: Luiza i Emil
Braciszek: Czaruś



Hubert Kap, Jaski
ur. 01.12, g. 4:15, 3200 g, 52 cm
Rodzice: Marlena i Bartłomiej



Nela Powalska, Celiny Włościańskie
ur. 28.11, g. 21:19, 2180 g, 50 cm
Rodzice: Kasia i Piotr
Siostrzyczka: Mia



Ksawery Kurek, Krynka
ur. 30.11, g. 12:35, 3095 g, 52 cm
Rodzice: Karolina i Arkadiusz



Franio Stachniak, Wola Bystrzycka
ur. 29.11, g. 1:20, 3220 g, 53 cm
Rodzice: Aleksandra i Michał
Siostrzyczka: Michalinka



Pola Narojek, Stok
ur. 29.11, 3300 g, 54 cm
Rodzice: Weronika i Patryk
Siostrzyczka: Nikola

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji



Jagódka, Edyta Łysiak, Rzeczyca

Ewa Jaszczak



Benek, Hania Siwiec, Rzeczyca

WSP

Niespodzianka przy al. Jana Pawła II

Miłość w wersji XXL. Łęcznianin o uczuciach do żony

Kierowcy i przechodnie przecierają oczy ze zdumienia. Na jednym z billboardów w Łęcznej pojawiło się wyznanie tak romantyczne, że nie powstydziłby się go sam Henryk Sienkiewicz. A wszystko z okazji 30-lecia małżeństwa!



Billboard o miłości przy al. Jana Pawła II

Przy al. Jana Pawła II w Łęcznej pojawiła się niecodzienna reklama. Zamiast promocji marketu, zaproszenia na wydarzenie czy politycznych obietnic - mieszkańcy zobaczyli... ogromne wyznanie miłosne.

Na białym tle, obok serca z napisem „30 lat małżeństwa", widać fragment jednego z najpiękniejszych hymnów o miłości, a obok - dedykację od męża do żony: „Asiu! Nasze małżeństwo jest pięknym dowodem na to, że prawdziwa miłość istnieje i jest w stanie przetrwać próbę czasu. Wdzięczny jestem za każdy wspólny dzień!".

Takiemu publicznemu, a jednocześnie anonimowemu wyznaniu nie dorówna żaden zestaw kwiatów ani kolacja przy świecach. Mąż pani Joanny postawił na pełnowymiarową miłość 6 x 3 metry. **Gdy inni kupują róże, on kupił... powierzchnię reklamową.**

- No i teraz wszyscy mężowie mają kłopot, bo żony będą czekać na podobną kampanię marketingową miłości - żartują inni mężczyźni. Billboard wzbudza uśmiechy kierowców i przechodniów. Niektórzy robią zdjęcia, inni komentują: - W końcu coś miłego na reklamie!

Zamiast kredytów, promocji i polityki - serce i poezja. - Piękna sprawa. Oby więcej takich kampanii uczuciowych!

Można śmiało stwierdzić, że Łęczna ma nowego ambasadora romantyzmu. A jego żona - piękny prezent rocznicowy.

Grzegorz Kuczyński

eprasa.pl b6a2fa2813

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. V)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Wydany przez poczty izraelską i polską w 2009 roku znaczek z Berkiem Joselewiczem. Polski odpowiednik miał walor 3 zł

Fot. ze strony alchetron.com

Wszystko wskazuje, że to nie była racjonalna decyzja. Dowódca miał za sobą nieprzespaną noc. Dzielnie stając przeciw wrogom Rzeczypospolitej, Księstwa i Napoleona okazał się dość bezbronny w starciu z gościnnością księdza proboszcza Iwanowskiego na plebanii w Serokomli. Oczywiście detali nie znamy, nikt z przytomnych ani się nie spodziewał, że będą one specjalnie mocno ważyły i że warto by było skrupulatnym historykom podać konkrety. Po prostu ułańska noc, tym przyjemniejsza, że w wygrywanej wojnie.

Firlejowskie butelki z węgrzynem

Za to literatów to ciekawiło. Karol Koźmiński spekuluje, że gdzieś tam w księżowskich piwnicach mogły zostać butelki jeszcze po Firlejach a dziarskiego, radego kawalerzystom, proboszcza od stołu dopiero po północy odgoniła świadomość, że rano ma stanąć przed ołtarzem. Ale natychmiast po mszy miało zacząć się od nowa. Kawą ze śmietanką, podaną na taki sposób, jaki opisywał wieszcz Adam w „Panu Tadeuszu". Potem pewnym dysonansem jest wzmianka o żeberku duszonym w kapuście - dla dobra sprawy przyjmijmy, że było ono wołowe albo jagnięce, proboszcz nie ryzykowałby religijnego skandalu. A może wieczór wcześniej oficer wyznał mu, że z tym judaizmem to on trochę na bakier... No i kolejne butelki, w których złociło się węgierskie wino, w Tokaju zrodzone, ale wychowane już w Polsce. Umarłego by ten węgrzyn wskrzesił - pisze słusznie Koźmiński. Owszem, licentia poetica, ale tak to mogło wyglądać.

Pobić kajzerlików!

Inni opowiadali nieco ostrożniej. Świetny pisarz i gorszy historyk Walery Przyborowski eliminuje nocną część posiedzenia, przysyłając Berka do Serokomli dopiero krytycznego dnia rano: „Tymczasem we dworze rozbudzono się i powiedziano, że na probostwie przebywają żołnierze polscy, strzelcy konni, i że proboszcz gości ich czem może i jak może. Co żywo więc pani hrabina Scypio, wiedząc, że spiżarnia starego plebana, nie jest zbyt obficie zaopatrzona, wybrała się z dwoma córkami, by szaserów zaprosić do siebie do pałacu i przyjąć jak należy wojowników polskich. Ale i proboszcz się postawił: informuje, że już kazał zarząć dwa barany dla oficerów i wieprzka dla żołnierzy! - Jak pobijemy kajzerlików, to wrócimy do proboszcza na obiad! - odrzekł Berek i wołał: - Na koń panowie! Trąbki już grały i szasery poprężyli konie, dosiadali ich i formowali się na szerokiej drodze. W pięć minut potem cały szwadron leciał kłusem po drodze do Kocka, do tego Kocka, gdzie mieszkał cadyk, cudotwórca, Magiet, jak go zwali chasydzi, Beer Jehuda, który przed kilku miesiącami w ponurej izbie starego Abrama straszną klątwę rzucił na Berka Joselewicza. Czyżby mu ona i ten Kock fatalny, miał nieszczęście przynieść". Wzmianka o klątwie cadyka z Kocka oczywiście bałamutna - słynny Menachem Mendel Morgenstern sprowadził się tutaj dopiero kilkanaście lat później.

Ech, nie miał czasu pułkownik zastanawiać się, na kogo w tym Kocku trafi. Co to będą za Austriacy. A trafił na nie byle kogo...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Cerkiew w centrum Łomaz

Historia wspólnoty wschodniochrześcijańskiej w Łomazach (powiat bialski) sięga co najmniej XVI wieku. Pierwotnie była to parafia prawosławna, później, po przyjęciu w 1596 roku, unicka. Cerkiew spłonęła w czasie potopu szwedzkiego, odbudowana dopiero w 1688 otrzymała wezwanie św. Piotra i Pawła. Podobnie jak w wielu innych miejscowościach regionu wstrząsem były wydarzenia 1874 i 1875 roku, kiedy zaborcy podjęli próbę przymusowego połączenia grekokatolików z prawosławiem. Licząca ponad 3000 wiernych parafia postawiła opór, doszło do prześladowań, pobić, kontrybucji, aresztowań, rabunków i gwałtów. Pomysł postawienia nowej, bogatej świątyni prawosławnej był elementem zaznaczenia dominacji carskiej



i przyciągnięcia „opornych". Wzniesiono ją w rynku, w centrum miasta, według projektu znakomitego architekta Wiktora Syczugowa. Wewnątrz znalazła się część wyposażenia dawnej cerkwi pounickiej. Skutek jednak był niewielki, tym bardziej że po 1905 roku wierni w znakomitej większości wykorzystali możliwość zapisania się do parafii łacińskiej. Opuszczony budynek rozebrano w 1929 roku. Materiały wykorzystano na budowę szkoły i mieszkań dla oficerów 34 pułku piechoty w Białej Podlaskiej.

Zbigniew Smółko

Stanisław Słupecki (1500 - 1576) - polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. II)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską



Obecny kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny został zbudowany w drugiej połowie XVII wieku, kiedy Słupeccy powrócili już do katolicyzmu. Zdjęcie z 1940 roku

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród - zastępujących podpis - pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Dobrze wykształcony na niemieckich uczelniach Stanisław Słupecki dziedzic Opola i od 1568 roku kasztelan lubelski (co za tym idzie - senator!) był może nie pierwszoplanowym, ale dość istotnym uczestnikiem kolejnych sejmów z ostatnich lat rządów Zygmunta Augusta. W sprawie unii z Litwą chciał jej dokonywać w oparciu o stare, jeszcze XV-wieczne przywileje, co oznaczałoby - w pewnym uproszczeniu - po prostu wcielenie Księstwa do Korony. Kiedy jednak rzecz cała poszła w innym kierunku, lojalnie podpisał wszystkie dokumenty, po drodze nawołując jeszcze - nie był w tym specjalnie oryginalny - do uczynienia porządków w polityce wewnętrznej, zanim zacznie się budować wielkie międzynarodowe sojusze.

Podpis na Konfederację

Zupełnie naturalnym był za to jego podpis pod innym aktem, który złotymi zgłoskami zapisał się w historii politycznej i społecznej Rzeczypospolitej, czyli uchwaloną w 1573 roku Konfederacją Warszawską. Pionierski w dziejach Europy akt gwarantował szlachcie (bo przecie nie chłopstwu...) tolerancję religijną, pokój i wolność wyznania. Mądry Zygmunt August mówił „nie jestem królem waszych sumień", jednak przed elekcją np. francuskiego Walezjusza, widząc płonące na całym kontynencie stosy, wszyscy chcieli się zabezpieczyć. A Słupecki był jednym z czołowych reprezentantów interesów różnowierców. Razem z małżonką, Zofią Wrzelowską, fundowali kalwińskie zbory nie tylko w Opolu, ale też w Pniowie koło Zamościa i Gałęzowie koło Bychawy. Zwłaszcza wokół pierwszego udało się zbudować znaczącą grupę wyznawców. Sam Słupecki na kalwinizm przeszedł w trakcie studiów w Niemczech - wyjeżdżał katolik, wrócił protestant.

Więcej zborów niż kościołów

O tym, jak odbyło się przejęcie kościoła w Opolu na rzecz nowego wyznania, wiemy tylko ze źródeł katolickich. Wydarzyło się to zapewne około roku 1557. Akta wizytacyjne podają, że zdewastowano wnętrze drewnianego kościoła parafialnego, jego wyposażenie, a także zniszczono księgi parafialne, dzieła biblioteki, która wówczas istniała oraz akt erekcyjny (co najmniej z XIV wieku) kościoła. Wizytacja dokonana przez bpa Padniewskiego w 1565 roku mówi o sprofanowaniu kościoła, więc może ciągle była to świątynia rzymska? Był to okres największych triumfów kalwinizmu: w tym czasie w województwie lubelskim było 36 parafii kalwińskich, trzy ariańskie i 15 kościołów rzymskokatolickich. Cerkwi nikt nie liczył.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl b6a2fa2813

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. III)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.

Niemcy przyjechali z doskonale przygotowanym planem, dysponując listą osób, które chcieli zamordować. Przebieg zbrodni na podstawie rozmów ze świadkami opisuje m.in. p. Franciszek Skrzypczyk, który we wrześniu i październiku 1939 był żołnierzem Kleeberga. „Wczesnym rankiem 5 lutego 1943 przy pomocy wojska, żandarmerii i granatowej policji, wioska została otoczona. Ze wszystkich domów wyprowadzono mieszkańców, nawet dzieci, ustawiając ich koło krzyża, na łączce należącej do Jerzego Latoszyńskiego. Następnie jeden z Niemców, z listy odczytywał imiona i nazwiska osób, które miały wystąpić z gromady. Ustawiono tych ludzi w szereg, po czym oddział egzekucyjny, po wydanym rozkazie przez oficera, oddał salwy, zabijając wszystkich, a ciała pozostawały na miejscu". Liczbę biorących udział w zbrodni Niemców szacuje się na około 200 żandarmów i żołnierzy Luftwaffe z położonego w pobliżu lotniska w Ułężu. „Granatowych" miało być najprawdopodobniej czterech. Ponieważ mord odbywał się na krawędzi grobli, co najmniej część ciał wpadła do wody.

Celem były całe rodziny

Inne relacje różnią się w pewnych szczegółach dotyczących samej egzekucji. Wskazywane jest m.in. że Niemcy posłużyli się nie plutonem egzekucyjnym a bronią maszynową (tak m.in. w relacji p. Zofii Sala).

Zwrócić należy też uwagę na, dość nietypową liczbę zamordowanych kobiet. Zwykle w takich akcjach pacyfikacyjnych mordowano niemal wyłącznie mężczyzn (np. w 1940 w Rudnie koło Parczewa odseparowano wyłącznie mężczyzn, z których zwolniono dzieci i starców, w Białce Parczewskiej w 1942 roku zabito 98 mężczyzn itd.). Tutaj wśród ofiar znajdujemy 12 kobiet, przeważnie noszących te same nazwiska. Niektóre z nich to dzieci. Można więc przypuszczać, że Niemcy zaplanowali wymordować całe rodziny. Co do dzieci nie ma pewności, czy ich nazwiska były na pierwotnej liście. Pan Czesław Stachnio, relacjonując w 1999 roku, powiedział: „Niemcy wygonili z domów mieszkańców Lenda Wielkiego i posługując się wspomnianą listą „ustalili winnych". Czy również te dzieci 3, 5, 6 i 8-letnie były na tej liście, tego nikt nie wie. Zginęli razem. Ich domy spalono. Inwentarz - mężczyźni z Lenda Ruskiego załadowali na samochody i został wywieziony".



Większość ofiar spoczęła na cmentarzu w Woli Gułowskiej (na granicy ze wsią Turzystwo). Na tej samej nekropolii odbywają się tradycyjnie uroczystości ku czci poległych żołnierzy z 1939 roku. Zdjęcie z 1971 roku z tygodnika Stolica

Dwie osoby Edwarda Adamkowskiego (Ajdakowskiego) i Jana Wasilewskiego, z racji na chorobę niemogące przyjść na miejsce zbiórki, zastrzelono w domach.

Ile było ofiar?

Nie ma ostatecznej pewności co do liczby ofiar. W niektórych spisach napotykamy informację o trzydziestu ośmiu zamordowanych. Być może jednak jest to efekt pomyłki: Jadwiga Bancerz bywa wymieniana też jako Balcerzak. Na pomniku nie ma, wymienianych gdzie indziej, nazwisk Pawła Całycha ani trzyosobowej rodziny Nastalskich (Emilian, Helena i Maria - zatrzymani kilka dni wcześniej i zamordowani, być może przywiezieni na egzekucję z powrotem do Lenda) oraz Józefa Trojaka. Jan Wasilewski występuje też jako Jan Wasilek. Tylko na pomniku znajdujemy nazwisko Aleksandra Walaszka. Nie jesteśmy w stanie na tym etapie zweryfikować tego ostatecznie, być może jest to dobre zadanie dla społeczności lokalnej mającej większy i łatwiejszy dostęp do relacji mówionych, rodzinnych opowieści itd. W literaturze pojawia się też liczba nawet osiemdziesięciu ofiar, ale może wynikać ona z doliczenia osób zamordowanych w tych dniach w miejscowościach Niedźwiedź, Lipiny, Żurawiec i Helenów. Jednak jest to dalekie od udowodnienia. Stosunkowo nowe, pochodzące z 2022 roku „Zestawienie Miejsc Zbrodni Popełnionych na Ludności Cywilnej przez Okupanta Hitlerowskiego na Ziemiach Polskich w latach 1939–1945" podaje jeszcze inną liczbę 55 ofiar, ale bez żadnych danych umożliwiających weryfikację.

Zabudowania należące do zamordowanych rodzin spalono.

Pogrzebem zajęli się członkowie rodzin. Początkowo złożono je prowizorycznie koło miejsca zbrodni, ale wiosną przewieziono do Woli Gułowskiej. Tam większość pochowano we wspólnej mogile, a część w grobach rodzinnych.

Zbigniew Smółko

Pisze Franciszek Skrzypczyk: Czy można było tej zbrodni uniknąć? Na pewno tak, gdyby działające wówczas organizacje AK i BCh w Sobieszynie i Nowodworze zajęły się tymi złodziejami (chodzi o pół-partyzanckie pół-złodziejskie oddziały komunistycznego podziemia - przyp. ZS) i ich unieszkodliwiły, to by do tej tragedii nie doszło, Niemcy czekali tylko na taką okazję, żeby jak najwięcej zniszczyć naród polski

Fragmenty wiersza p. Zdzisława Piórka z Lenda Wielkiego, za książką p. Skrzypczyka

Dnia 5 lutego 1943 r. dnia pamiętnego
Przyjechali hitlerowcy do Lenda Wielkiego
Zanim dzień zaczął świtać
Poczęli hitlerowcy ludzi kolbami witać
Wszystkich z mieszkań wypędzono
Na wskazane miejsce pod bronią pędzono
Ci hitlerowcy nad niczym się nie zastanawiali
A puste zabudowania zapałkami podpalali
(...)
Skazańców w rzędy ustawiano
I z listy imiona i nazwiska wyczytano
Kto był z czarnej listy wyczytany
Na drugą stronę kolbami wypędzany
(...)
Nie było dla nich litości
W tej hitlerowskiej okropności
Karabiny maszynowe na wzniesieniu poustawiali
Żeby skazańcy uciekać nie próbowali
Odprowadzono skazańców do sadzawki połowy
I strzelano mieszkańcom Lenda Wielkiego w tył głowy
A jedno dziecko w wodzie z cicha płakało
Co za chwilę spotkać go miało
...

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. III)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.

Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

- Gdy Piekarski na umyśle pomieszania dostał krewni jego, Daniłowiczowie i Tomaszewski [Domaszewski], uprosili u króla opiekę nad nim i, zabrawszy jemu dobra, wolno mu wałęsać się pozwolili, ani dostatecznie starali się o jego utrzymanie - pisze współczesny wydarzeniom Stanisław Albrecht Radziwiłł.



Domniemany wizerunek Michała Piekarskiego. W ręku trzyma będący narzędziem zamachu nadziak, czyli wydłużony toporek mający z jednej strony obuch, a z drugiej wydłużone, umożliwiające nie tylko cięcie, ale i kłucie ostrze

Po co? Podejrzana sprawa...

Po co Piekarskiego do Warszawy przywieziono? Owoż Piekarski, zdaniem innego świadka wydarzeń, Stanisława Maskiewicza, „przyjechał z nim (Domaszewskim - przyp. ZS) na Sejm, i wziął znać rankor do Króla, iż to dał nań kuratelę, jako na szalonego, czym się on być nie znał". Sprawa tym bardziej szokująca, że - ustalił to p. Piotr Lewandowski - młodzieniec już w 1613 roku na jednym z poprzednich sejmów miał dokonać jakiegoś aktu przemocy, a od zamachu na króla już też wcześniej miał go w trakcie spowiedzi odwieść jakiś ksiądz na Jasnej Górze. Co więcej: Piekarski o swoim gniewie na monarchę i zamiarze zamachu rozpowiadał na prawo i lewo, nie krył go zupełnie. Raz nawet jego sługa odebrał mu broń w obawie, że ten się na króla rzeczywiście rzuci. Bez odwołania się do teorii, że wszystkie te sygnały zlekceważono celowo - - trudno to inaczej wytłumaczyć. Wśród podejrzanych wymieniano m.in., głośno występujących przeciw królowi, braci Zbaraskich.

Nawet król wiedział

Trzeba też dodać, że dla samego króla sprawa Piekarskiego musiała być dość dobrze znana i świeża, bowiem niedługo przed zamachem wyznaczył nowych kuratorów. Były to zresztą osoby o wyższej randze społecznej: Marcin Mietelski, Kazimierz Witkowski łowczy łucki, wojewoda ruski Jan Daniłowicz, podskarbi wielki koronny Mikołaj Daniłowicz i Zygmunt Kazanowski podskarbi wielki koronny oraz starosta kokenhauski.

Czy aby na pewno wariat?

Dochodzenie nie musiało być specjalnie skoncentrowane na przebiegu zajścia, bo ten był niewątpliwy. Starannie badano za to motywację, wiele uwagi poświęcając kondycji psychicznej. Wspomniany Maskiewicz podważał obłęd, uważając, że to Domaszewski wraz z drugim szwagrem-kuratorem Janem Płazą wmówili nieszczęśnikowi szaleństwo. Krzysztof Obuchowicz sugerował, że Piekarski symulował.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl b6a2fa2813

Z PARAFII

PARAFIA MATKI BOSKIEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Zapraszamy na Roraty:

we wtorki i soboty o godz. 6.15,

Roraty szczególnie dedykowane dzieciom – w środy i piątki o godz. 18.

Przed Mszą roratnią dzieci gromadzą się w kaplicy Błogosławionych Męczenników z zapalonymi lampionami. Trwa konkurs na ręcznie wykonane lampiony adwentowe – rozstrzygnięcie nastąpi na zakończenie rekolekcji!

Dzieci przynoszą również swoje serduszka z imieniem i nazwiskiem, wrzucają je do szklanego naczynia, a po Mszy Św. losowane będą osoby, które zabiorą trzy figury Matki Bożej do domu.

W piątek o godz. 19 odbędzie się przymiarka strojów do I Komunii Świętej dla dzieci z klas III.

Poświęcone opłatki roznosi Pan Organista (a w zakrystii dla tych, którzy nie mogli przyjąć P. Karola).

Chorych, którzy nie będą mogli uczestniczyć w rekolekcjach parafialnych (19–21 grudnia), odwiedzimy z posługą sakramentalną po rekolekcjach – w poniedziałek 22 grudnia.

Od godz. 9 odwiedzimy chorych w wioskach,

od godz. 15 – chorych w mieście.

Zapisy w zakrystii! Sołtysów i Radnych prosimy o zebranie zgłoszeń i pomoc w zorganizowaniu transportu.

Za tydzień podczas Mszy Św. o godz. 10.30 poświęcimy medaliki dzieciom z klas III.

Po Eucharystii o godz. 10.30 – spotkanie Rodziców ministrantów.

W minionym tygodniu pożegnaliśmy śp. Roberta Krzykałę, lat 56, z Warszawy, oraz śp. Kunegundę Welik, lat 72, z Radzynia Podlaskiego.

PARAFIA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

W przyszłą niedzielę w naszej parafii rozpoczniemy Rekolekcje Adwentowe. Poprowadzi je ks. Damian Gadamer. Rekolekcje będą trwać do wtorku, 16 grudnia. W niedzielę na Mszę św. o godz. 11.00 zapraszamy dzieci a o godz. 15 kandydatów do sakramentu Bierzmowania. Po Mszy św. będzie katecheza dla rodziców kandydatów do bierzmowania ROK II. Prosimy o modlitwę w intencji rekolekcji oraz o wcześniejsze zaplanowanie czasu. Natomiast do chorych i starszych z komunią św. chcemy udać się już w tym tygodniu: środa miasto a czwartek wioski (od godz. 9.00). Prosimy zgłoszenia składać w zakrystii.

W przyszłą niedzielę po każdej Mszy świętej Oaza Trójca Święta Radzyń dziecięco - młodzieżowa będzie rozprowadzać sianko na stół wigilijny i świąteczne pierniczki Ofiary składane przy tej okazji zostaną przeznaczone na dofinansowanie „Ferii z Bogiem" i wyjazdu na oazy wakacyjne naszych dzieci.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyjęli pana organistę z opłatkiem. Kogo pan Tomasz nie zastał w domu, prosimy zgłaszać się do zakrystii lub kancelarii. W tym tygodniu jeszcze ul. Ostrowiecka bl. nr 30 i ul. Budowlanych.

Ofiary:

- na remont posadzki: Andrzej Borkowski ul. Witosa – 100 zł, z Siedlanowa – 200 zł, ul. Konstytucji 3 Maja bl. nr 9 – 200 zł, Brzostówca – 100 zł, Białki – 200 zł, na konto: z ul. Armii Krajowej – 200 zł, ul. Warszawskiej – 150 zł.

- na kwiaty do kościoła: z ul. Powstania Styczniowego – 100 zł

- za ofiary złożone na tacę

W minioną środę, przez konserwatora zabytków, zostały odebrane prace remontowe. Nie było żadnych uwag. Teraz czas na rozliczenia. Mamy na to dwa miesiące.

W tym tygodniu z naszej wspólnoty odeszli do wieczności: śp. Mikołaj Gorzel lat 45 z Białki, śp. Andrzej Bielecki lat 59 z ul. Lendzinek I. Wieczny odpoczynek...

PARAFIA ŚW. ANNY I BMP

Zapraszamy na Roraty w środę o godz. 17 i w sobotę o godz. 7 a po mszy św. śniadanie dla dzieci. Zapraszamy dzieci i wszystkich z lampionami. Po mszy będzie losowana niespodzianka.

W piątek, sobotę i niedzielę odbędą się w naszej parafii rekolekcje adwentowe. Przewodniczyć im będzie Paweł Gołofit, z Chełmskiego Centrum Ewangelizacji. Spowiedź w piątek i w sobotę 15 minut przed każdą mszą św.

Za tydzień spotkanie młodzieży przygotowującej się do przyjęcia sakramentu bierzmowania na mszy św. o godz. 11. Po mszy św. konferencja formacyjna dla młodzieży i rodziców.

Można zgłaszać chorych, których odwiedzimy z sakramentami świętymi podczas rekolekcji w przyszły piątek i sobotę od 12.

Parafialny Zespół Caritas organizuje zbiórkę żywności i środków czystości na świąteczne paczki dla dzieci oraz osób starszych i samotnych będących w trudnej sytuacji życiowej. Dary serca można składać w sklepach na terenie naszej parafii oraz w kościele do koszów przy ołtarzach bocznych. Akcja potrwa do 18 grudnia.

W tym tygodniu do wieczności odeszli: śp. Rafał Karwowski z Ustrzeszy i śp. Krystyna Koczkodaj z ul. Lubelskiej.

Magdalena Kołcon

INFORMATOR GM. KOMARÓWKA PODLASKA

Kolejny zabytek odnowiony za pieniądze z Polskiego Ładu

Maryja z Kolembród w nowej odsłonie



Ołtarz główny i obraz MB po renowacji i konserwacji dzięki wsparciu samorządu gminnego



W świątyni znalazły teraz miejsce drogocenne wota dotąd przechowywane na plebanii - koszulka i korony cudownej ikony. Świadczą one o tym, jak wielkim kultem i czcią darzony jest wizerunek kolembrodzkiej Madonny z Dzieciątkiem

Ikona Matki Boskiej Kolembrodzkiej przeszła konserwację. To dzięki temu, że samorząd gminy Komarówka Podlaska przekazał na ten cel 10 tys. zł dodatkowo ponad to, co uzyskał Polskiego Ładu.

W kolembrodzkim kościele dobiegły końca prace przeprowadzone w ramach projektu odnowy zabytków sakralnych finansowanego przez rządowy program popularnie nazywany Polskim Ładem. Kompleksowej renowacji poddano drewniany ołtarz główny. – Koszt tego zadania po przetargu wyniósł około 280 tys. zł. W ramach prac nie ujęto samej ikony, która jest taką swoistą kwintesencją tego miejsca. Postanowiliśmy wspólnie z kustoszem sanktuarium, ks. Tadeuszem Kotem, że obraz najpierw zostanie poddany specjalistycznemu badaniu, a następnie wizerunek MB przejdzie renowację i tak się stało – mówi wójt Ireneusz Demianiuk. Kiedy na październikowej sesji wójt zwrócił się do radnych, aby na odnowę obrazu przekazać dodatkowe 10 tys. zł, ci jednogłośnie pomysł poparli. Warto było. – Co ciekawe, badania nie wykluczyły tego, co mówi legenda, a mianowicie, że ikona została podarowana parafii przez króla Jana III Sobieskiego. No i po odnowie Matka Boża świeci pełnym blaskiem. Jestem zachwycony efektem – podkreśla wójt Ireneusz Demianiuk. Renowacja ołtarza wraz z ikoną była niezbędna, aby przywrócić im pierwotny stan i zabezpieczyć na kolejne lata. - Matka Boża w swoim odnowionym obliczu zaprasza na rekolekcje przed świętami i na Boże Narodzenie. Może zjawią się też ci, którzy przez dłuższy czas nie przychodzili – zauważa proboszcz ks. Tadeusz Kot.

Beata Malczuk



Anna Fic-Lazor
konserwator dzieł sztuki

- Badania ikony były profesjonalne i szczegółowe. Wykonano je w ASP w Warszawie przy użyciu rentgena oraz z wykorzystaniem różnych rodzajów świateł: zarówno widzialnego, jak i podczerwieni czy światła ultrafioletowego. Odkryto i usunięto kilka warstw farby pod spodem, bo obraz był przemalowywany. Obecna kolorystyka odpowiada pierwotnej i współgra z wystrojem ołtarza. Wygląda bardzo szlachetnie i jednocześnie jest tą świętą ikoną. Potwierdziło się datowanie. Wiemy, że ikona powstała w drugiej połowie XVII wieku. Napisana została na spojonych w jedną całość deskach lipowych, które również zabezpieczono.

Pamiątka cudownego ocalenia

Legenda głosi, że świątynię w Kolembrodach oraz ikonę ufundował król Polski Jan III Sobieski. Władca przebywał w okolicy i podczas polowania zabłądził. Drogę wskazała mu Maryja, która potem nakazała monarsze w miejscu objawienia wybudować świątynię. Król podarował także parafii obozowy wizerunek Matki Bożej – ikonę, przed którą modlił się przed Wiktorią Wiedeńską. Obraz do dziś słynie z cudów uzdrowień i uzyskanych łask.

Prawie 940 zł uzyskała gmina Komarówka Podlaska z Polskiego Ładu na odnowę następujących zabytków: Sanktuarium w Kolembrodach, kościoła w Komarówce, cmentarnej kaplicy w Brzezinach

Na mikołajkowej zabawie bawiła się cała szkoła

Było mnóstwo dobrej zabawy, prezenty i słodkości - 5 grudnia w hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Komarówce Urząd Gminy zorganizował mikołajkowe atrakcje dla dzieci i młodzieży.

Najpierw przedszkolaki i uczniowie z młodszych klas bawili się w dmuchanym placu zabaw i z animatorem, potem swój czas mieli starsi. Podarki od Świętego sprawiły uczestnikom wiele radości, a wójt Ireneusz Demianiuk pomagał czcigodnemu Przybyszowi w rozdawaniu prezentów. Ponury grudniowy dzień rozświetlił blask dziecięcych uśmiechów. Wkrótce fotorelacja z tego wydarzenia.

Beata Malczuk



Mikołaj odwiedził dzieci z Komarówki - doroczna zabawa odbyła się w hali sportowej przy Szkole Podstawowej 5 grudnia

RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

INFORMACJE Z GMINY RADZYŃ PODLASKI

Brzostówiec i Zabiele zyskają nowe nawierzchnie - inwestycja za ponad 2 mln zł

W Gminie Radzyń Podlaski trwa modernizacja kolejnych dwóch dróg – w Brzostówcu, na tzw. Cegielni oraz w Zabielu za boiskiem szkolnym.

W Zabielu przebudowywany jest odcinek drogi o długości 234 metrów. Droga ta zyska nową nawierzchnię, częściowo chodnik dla pieszych, cztery miejsca parkingowe przy boisku szkolnym oraz bezpieczne przejście dla pieszych w rejonie żłobka i przedszkola.

W Brzostówcu przebudowywana zostaje droga o długości ponad dwóch kilometrów. W ramach tej inwestycji wykonana zostanie nowa, asfaltowa nawierzchnia. Po obu stronach powstaną pobocza utwardzone kruszywem, a także przejście dla pieszych ze strefą dojścia. Te inwestycje nie tylko poprawią komfort jazdy, ale przede wszystkim znacząco zwiększą bezpieczeństwo mieszkańców.

Na realizację obu inwestycji gmina przeznaczyła kwotę w wysokości 2 276 876,21 zł. Środki pochodzą z rezerwy z Ministerstwa Finansów i Gospodarki – kwota 1 812 967,33 zł na drogę w Brzostówcu oraz 463 908,88 zł na drogę w Zabielu.





Ogromne znaczenie mają dla mnie inwestycje drogowe. To nie są tylko projekty infrastrukturalne – to inwestycje w bezpieczeństwo, rozwój i jakość życia naszych mieszkańców. Od początku tej kadencji wspólnie z radnymi, sołtysami i pracownikami Urzędu Gminy staramy się, by prace nad poprawą infrastruktury drogowej prowadzone były konsekwentnie, tam gdzie potrzeby są największe. Aktualnie pracujemy nad kolejnymi projektami. – Wójt Gminy Radzyń Podlaski Daniel Grochowski.



WYKAZ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH PRZEZNACZONYCH DO DZIERŻAWY

Wójt Gminy Radzyń Podlaski informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Radzyń Podlaski
został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy

Miejscowość	Nr ewid. działki	Powierzchnia [ha]	Przeznaczenie	Okres dzierżawy
Białka	648/2	- grunt: 0,1600 ha - budynek: 208,38 m²	Tereny usług podstawowych i komercyjnych	3 lata

Szczegółowych informacji udziela się w Urzędzie Gminy Radzyń Podlaski,
ul. Warszawska 32, 21-300 Radzyń Podlaski w pokoju nr 2 (parter)

Współtworzył radzyńską chirurgię. Odsłonili jego pamiątkową tablicę

Pamiętacie doktora Paluszkiewicza?

5 grudnia w radzyńskim szpitalu odbyło się niezwykle istotne dla placówki wydarzenie - odsłonięto pamiątkową tablicę doktora Andrzeja Paluszkiewicza. Był on twórcą i ordynatorem Oddziału Chirurgii Ogólnej w latach 1983 - 2003.



Fot.Mirosław Piasko

Obecni byli nie tylko byli pacjenci i pracownicy placówki. Przyjechali także synowie doktora Paluszkiewicza. Obaj to chirurdzy

Aktu odsłonięcia dokonał dr Mirosław Wójtowicz. Podczas wydarzenia obecni byli synowie dr. Paluszkiewicza. Obaj są lekarzami - jeden z nich, Piotr, jest profesorem, a od 2018 Kierownikiem Kliniki Chirurgii Ogólnej, Onkologicznej i Metabolicznej Instytutu Hematologii i Transfuzjologii w Warszawie. Z USA przyjechał do Radzynia przyjaciel doktora Paluszkiewicza, profesor Wiesław Bochenek.

O doktorze Paluszkiewiczu

Dr Paluszkiewicz, urodzony w Warszawie w 1938 r., był długo wyczekiwanym synem, a jego dzieciństwo i młodość upłynęły w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie zdał maturę. Pomimo początkowych trudności w dostaniu się na studia, ostatecznie ukończył Wydział Lekarski Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie zafascynował się medycyną i chirurgią, nawiązał trwałe przyjaźnie oraz poznał swoją żonę, Marię Teresę. Po studiach wrócił do Międzyrzeca Podlaskiego, by pracować w miejscowym szpitalu, a następnie przeniósł się do Szpitala Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej, stale dążąc do rozwoju. W 1982 r. objął stanowisko ordynatora Oddziału Chirurgii Ogólnej w nowo otwartym szpitalu w Radzyniu Podlaskim, gdzie pracował do emerytury w 2003 r., a w 1989 r. uzyskał stopień doktora nauk medycznych. Był wierny zasadom Przysięgi Hipokratesa, chętnie dzielił się wiedzą i doświadczeniem, a jego zawodowe wybory kontynuują obaj synowie i dwoje wnuków, co było jego wielką radością aż do śmierci w 2023 roku w Radzyniu Podlaskim.

kb



Fot.Mirosław Piasko

Tablica doktora Paluszkiewicza wisi na V piętrze

RAD

Rekolekcje adwentowe w Radzyniu Podlaskim. Trzy parafie zapraszają wiernych na przygotowania do świąt

Adwent to dla wiernych czas refleksji, duchowego wyciszenia oraz przygotowania do świąt Bożego Narodzenia. Radzyńskie parafie – św. Anny, Świętej Trójcy oraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy – ogłosiły szczegółowe programy rekolekcji adwentowych.

Parafia Świętej Trójcy: spotkania rekolekcyjne 14–16 grudnia

Wierni z parafii Świętej Trójcy rozpoczną rekolekcje w III niedzielę Adwentu. Tego dnia obowiązuje tradycyjny porządek Mszy św. Nauki rekolekcyjne w poniedziałek i wtorek będą głoszone podczas Mszy o godz. 9, 11, 15.30, 17 i 18.30. W tych dniach przewidziano także możliwość spowiedzi.

Parafia św. Anny: rekolekcje 12–14 grudnia

Najstarsza parafia w mieście rozpocznie rekolekcje w piątek 12 grudnia. W piątek i sobotę Msze św. z naukami rekolekcyjnymi zaplanowano na godziny: 9, 11, 16 oraz 18. Wierni będą mogli także przystąpić do spowiedzi. W niedzielę nauki rekolekcyjne zostaną wygłoszone podczas Mszy św. w stałym porządku niedzielnym.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy: rekolekcje 19–21 grudnia

Najpóźniej, bo tydzień przed świętami, rekolekcje rozpoczęte zostaną w parafii MBNP. W piątek i sobotę Msze święte odbędą się o godz. 10, 16, 17.30 i 19. W tych dniach zaplanowano spowiedź rekolekcyjną. W niedzielę nauki wygłaszane będą podczas Mszy św. w stałym porządku.

kb

eprasa.pl b6a2fa2813

Podlasie z wynikiem ponad stan

Piłkarze z Białej Podlaskiej mają za sobą 19 kolejek. Podopieczni Macieja Oleksiuka plasują się na siódmej pozycji. To znakomity wynik. Przed startem rozgrywek były głosy, iż Podlasie czeka spadek do IV ligi

ROZMOWA Z Maciejem Oleksiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Utrzymanie wciąż jest priorytetem

Jak oceniasz pierwszą część sezonu Podlasia po 19 kolejkach?
- Uważam, że drużyna zasługuje na piątkę z plusem. To nie tylko kwestia punktów, ale tego, co udało nam się zbudować na boisku i poza nim. Zespół pokazał charakter, którego trudno było się spodziewać przed rozpoczęciem sezonu.

Dlaczego piątka z plusem, a nie cztery lub sześć?
- Ponieważ udało się osiągnąć wyniki ponad stan. Przed sezonem wiele osób wątpiło w nasze możliwości, zwłaszcza patrząc na problemy w klubie i ogólny wizerunek. Nikt nie przewidywał, że stworzymy drużynę funkcjonującą tak spójnie i konsekwentnie.

Po trzech pierwszych kolejkach mieliście tylko jeden punkt. Jak radziliście sobie z presją?
- To był bardzo trudny czas. Opinie na temat klubu i drużyny były sceptyczne. Niektórzy wprost twierdzili, że spadniemy z ligi. Mimo krytyki starałem się utrzymać w szatni pozytywną atmosferę i wiarę w cel.


fot. Gerard Maksymiuk (MKS Podlasie Biała Podlaska)

Spotkałeś osoby, które wprost wątpiły w utrzymanie drużyny?
- Tak, kilka osób mówiło to wprost. Ale pokazaliśmy, że wspólny cel i wspólna wizja mogą przeważyć nad sceptycyzmem. Współpraca w zespole i zaufanie między zawodnikami były kluczowe.

Jak ważny jest team spirit w Podlasiu?
- To fundament naszej drużyny. Klub nie dysponuje wielkim budżetem, więc nie możemy polegać tylko na pieniądzach. Najważniejsze jest, aby zawodnicy chcieli grać i wierzyli w siebie nawzajem. Integracja, rozmowy indywidualne, zaufanie. Wszystko to przekłada się na wyniki na boisku.

Jaki moment rundy uważasz za przełomowy?
- Pierwsze zwycięstwo wyjazdowe w Dębicy. Po trzech meczach z jednym punktem to zwycięstwo dało drużynie ogromną pewność siebie. Kolejne wygrane u siebie potwierdziły, że Podlasie może walczyć o wysokie miejsca w lidze.

Na wyjazdach zdobyliście aż 16 punktów. Skąd ta skuteczność?
- Zawodnicy byli mniej pod presją i bardziej skoncentrowani. U siebie czasami zbyt bardzo chcieli sprostać oczekiwaniom kibiców, co bywało kontrproduktywne. Wyjazdy dawały też możliwość integracji i utrzymania luzu psychicznego przed meczem.

Jak przygotowywaliście zawodników mentalnie do tych meczów?
- Staraliśmy się, aby byli spokojni i skupieni. Mniej uwagi przywiązuje się do otoczki i transmisji, więc wyjazdy pozwalały grać bardziej swobodnie.

Mecze u siebie były trudniejsze. Jak oceniasz 14 punktów i pięć porażek?
- To nie jest powód do radości. Spotkania z górną częścią tabeli jak: Chełmianka, Avia, KSZO czy Wiślanie, były okazją do zdobycia punktów, które niestety minimalni uciekły.

Co utkwiło ci w pamięci z rundy jesiennej?
- Charakter drużyny i momenty przełomowe. Remis z Wiślanami, w którym 16-letni Marcel Dobruk strzelił wyrównującego gola w końcówce, pokazał siłę zespołu. Zwycięstwa w Dębicy i kolejne mecze po przełamaniu dawały pewność i pokazywały, że Podlasie potrafi grać ambitnie.

Jak budowanie drużyny wygląda od strony szatni?
- To proces. Trzeba łączyć wymagania sportowe z empatią i wsparciem dla zawodników. Czasem trzeba być „tym złym" trenerem podejmującym trudne decyzje, a czasem kolegą, który wspiera i motywuje.

Jak podchodzisz do młodych zawodników?
- To bardzo ważne. Młodzi uczą się od starszych, rozwijają się, zdobywają doświadczenie. Ich postępy cieszą mnie najbardziej, bo wnoszą energię i świeżość do drużyny.

Jak oceniasz wyniki punktowe rundy jesiennej?
- 30 punktów po 19 kolejkach to bardzo dobry wynik. Wynik wybitny byłby w okolicach 38 punktów, gdyby szczęście i sprzyjające sytuacje poszły w naszą stronę.

Czy szczęście w niektórych meczach było istotne?
- Tak, np. w Tarnobrzegu potrzebowaliśmy szczęścia. Ale w sumie wszystkie sytuacje bilansują się, a drużyna zasłużyła na swoje wyniki.

Priorytetem jest utrzymanie obecnego składu. Możliwe, że pożegnamy dwóch-trzech zawodników, ale większość pozostanie, aby zachować stabilność i kontynuować pracę w sprawdzonym składzie

Klub nie dysponuje wielkim budżetem, więc nie możemy polegać tylko na pieniądzach. Najważniejsze jest, aby zawodnicy chcieli grać i wierzyli w siebie nawzajem

Jak wygląda teraz przerwa zimowa i przygotowania do rundy wiosennej?
- Zawodnicy niebędący młodzieżowcami mają wolne, młodzież trenuje w drugim zespole do połowy grudnia. Od 30 grudnia zaczynamy indywidualne przygotowania, a 7 stycznia wszyscy zaczynamy treningi zespołowe.

Jak będzie wyglądała kadra na wiosnę?
- Priorytetem jest utrzymanie obecnego składu. Możliwe, że pożegnamy dwóch-trzech zawodników, ale większość pozostanie, aby zachować stabilność i kontynuować pracę w sprawdzonym składzie.

Czy są zawodnicy, których wyróżniłbyś szczególnie?
- Nie chcę wyróżniać jednostek. Siła Podlasia leży w zespole i duchu drużyny. Cieszy mnie natomiast indywidualny rozwój młodych zawodników.

Co będzie największym wyzwaniem w rundzie wiosennej?
- Stabilność wyników, utrzymanie koncentracji i dalszy rozwój młodych zawodników. Chcemy, aby zawodnicy utrzymali wysoką motywację i wiarę w drużynę.

Jakie cele poza utrzymaniem w lidze stawiacie sobie na wiosnę?
- Chcemy pokazać, że Podlasie potrafi grać atrakcyjnie i ambitnie. Naszym celem jest zaskakiwać rywali w III lidze i rozwijać młodych zawodników.

Co najbardziej cieszy Ciebie jako trenera?
- Postawa drużyny, rozwój młodych zawodników i to, że potrafimy tworzyć zgrany kolektyw. To fundament naszej siły i powód, dla którego patrzymy z optymizmem w przyszłość.

Czy planujesz wprowadzać nowe elementy w treningach na wiosnę?
- Tak, chcemy poprawić skuteczność w meczach domowych i w defensywie. Będziemy pracować nad taktyką, koncentracją i wytrzymałością, aby drużyna była jeszcze bardziej kompletna.

Czy jest coś, co może zaskoczyć rywali wiosną?
- Mam nadzieję, że nasza konsekwencja i determinacja. Drużyna wie, że każdy mecz wymaga pełnego zaangażowania, i będziemy próbować wykorzystać naszą siłę drużyny.

Jak oceniasz atmosferę w szatni?
- Jest bardzo dobra. Zawodnicy się wspierają, pomagają sobie nawzajem i chcą walczyć razem. To jeden z największych atutów zespołu.

Czy myślisz o wzmocnieniach w zimie?
- Na ten moment priorytetem jest utrzymanie obecnej kadry. Nie planujemy wielkich zmian. Chcemy, żeby drużyna była jak najbardziej stabilna.

Jakie znaczenie dla drużyny mają młodzi zawodnicy?
- To fundament przyszłości klubu. Dają energię, uczą się od starszych i z każdym treningiem stają się coraz ważniejsi dla zespołu.

Czy są konkretni zawodnicy, których rozwój szczególnie Cię cieszy?
- Kilku młodych wychowanków pokazuje duże postępy. To dla mnie bardzo budujące i motywujące do dalszej pracy.

Jakie są Twoje oczekiwania wobec rundy wiosennej?
- Stabilności, wytrzymałości i utrzymania koncentracji. Chcemy punktować systematycznie i kontynuować rozwój młodych zawodników. Priorytetem jest utrzymanie w lidze.

mp

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

17.01., gra wewnętrzna
24.01., Jagiellonia II Białystok
31.01., Orlęta Radzyń Podlaski
07.02., ŁKS Łomża
21.02., rywal do ustalenia

Czasem trzeba być „tym złym" trenerem podejmującym trudne decyzje, a czasem kolegą, który wspiera i motywuje

Podlasie. Będą nowe władze?

Ostatni mecz rundy, w którym Podlasie Biała Podlaska zmierzyło się z Koroną II Kielce, przyniósł kibicom biało-zielonych nie tylko sportowe emocje, ale również zaskakującą informację dotyczącą przyszłości klubu.


Po latach pracy na rzecz bialskiego środowiska piłkarskiego swoje funkcje wkrótce zakończą: prezes Tomasz Buraczewski (z prawej) oraz wiceprezes Dariusz Magier

Po latach pracy na rzecz bialskiego środowiska piłkarskiego swoje funkcje wkrótce zakończą: prezes Tomasz Buraczewski oraz wiceprezes Dariusz Magier.

Obaj działacze odegrali ważną rolę w stabilizowaniu i rozwijaniu klubu. Ich zaangażowanie, konsekwentne budowanie organizacyjnych fundamentów oraz realne wsparcie dla drużyny sprawiły, że Podlasie Biała Podlaska przez ostatnie lata pozostawało solidnym punktem na piłkarskiej mapie regionu. Buraczewski i Magier zrobili dla bialskiego Podlasia naprawdę wiele dobrego. Zarówno sportowo, jak i w zakresie promocji lokalnego futbolu oraz integracji środowiska.

Teraz przed klubem czas zmian. W nadchodzących tygodniach powinniśmy poznać termin zebrania, na którym wybrane zostaną nowe władze trzecioligowca. Decyzje te zadecydują o kierunku rozwoju Podlasia w kolejnych sezonach.

Kibice liczą, że następcy będą kontynuować to, co rozpoczęli ustępujący działacze. Pracę opartą na pasji, odpowiedzialności i trosce o rozwój piłki nożnej w Białej Podlaskiej.

mp

BIA

eprasa.pl b6a2fa2813

Wielki finał projektu „Baśnie i bajki z różnych stron świata”



Fot. PSP w Rogoźnicy

Po prezentacjach nastąpiło uroczyste wręczenie certyfikatów za udział w projekcie

W Publicznej Szkole Podstawowej w Rogoźnicy 28 listopada odbył się uroczysty finał tygodniowego projektu edukacyjnego „Baśnie i bajki z różnych stron świata”. Wydarzenie stało się prawdziwym świętem kreatywności, zaangażowania i szkolnej współpracy, gromadząc uczniów, rodziców, nauczycieli oraz znamienitych gości.

Prezentacje przeniosły publiczność w różne miejsca globu:

Grupa I – Mołdawia i baśń „Bajeczny Skarb”
Grupa II – Francja i opowieść „Ośla skórka”
Grupa III – Dania i „Nowe szaty cesarza”
Grupa IV – Peru oraz baśń „Śpiew kolibrów”
Grupa V – Niemcy z baśnią „Trzy piórka”



Fot. PSP w Rogoźnicy

Uczniowie mogli wcielić się w postacie z baśni pochodzących z różnych zakątków świata

Szkoła została wybrana jako jedna z 12 placówek w województwie lubelskim do udziału w innowacyjnym projekcie, którego celem jest rozwijanie kompetencji językowych, kulturowych i społecznych uczniów.

Podczas finału zaprezentowało się pięć grup projektowych. Każda przygotowała interpretację wybranej baśni z innego zakątka świata. Uczniowie nie tylko opowiedzieli historię, lecz także przygotowali mapy, plakaty, kostiumy i krótkie scenki w języku angielskim, wzbogacone elementami języka rosyjskiego.

Po prezentacjach nastąpiło uroczyste wręczenie certyfikatów za udział w projekcie. Uczniowie mieli także okazję podsumować swoje działania dzięki metodzie „Dwóch gwiazd i jednego życzenia”, która pozwoliła im wskazać mocne strony własnej pracy oraz obszary do rozwoju.

Dodatkową atrakcją był film stworzony przez uczniów, prezentujący ich refleksje i wspomnienia z tygodnia twórczych działań.

Wśród zaproszonych osób znaleźli się m.in. Piotr Mackiewicz – Wicekurator Oświaty w Lublinie, Andrzej Mironiuk – wojewódzki koordynator projektu „Moc relacji w Edukacji” i zastępca dyrektora Delegatury w Białej Podlaskiej Kuratorium Oświaty w Lublinie, Krzysztof Adamowicz – wójt gminy Międzyrzec Podlaski oraz Marta Cybulska-Demczuk – kierownik Referatu Oświaty.

Kamil Pulik

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN – II LIGA

Ograli wicelidera!

Siatkarze MTS Międzyrzec Podlaski sprawili swoim kibicom ogromną radość, pokonując we własnej hali wicelidera tabeli – ProNutivę SKK Belsk Duży 3:1. Mecz, który rozegrano w mikołajki, dostarczył wielu emocji, a jego przebieg tylko potwierdził, że zespół z Międzyrzeca wciąż liczy się w walce o czołowe lokaty na koniec sezonu.

Już od pierwszych minut było wiadomo, że kibiców czeka widowisko na wysokim poziomie. Choć to goście lepiej rozpoczęli mecz, obejmując prowadzenie 4:1, gospodarze szybko odrobili straty. Do stanu 13:13 gra toczyła się punkt za punkt, ale końcówka premierowej odsłony należała do ProNutivy, która wygrała 25:21.

Druga partia przebiegała według podobnego scenariusza – ponowny szybki start gości (5:1) i pogoń MTS-u. Międzyrzeczanie doprowadzili do remisu 16:16, a dzięki większej determinacji w końcówce zdołali zwyciężyć 25:23, doprowadzając do wyrównania.

Trzeci set od początku układał się po myśli gospodarzy. Szybko zbudowana przewaga 6:1 pozwoliła na spokojną kontrolę przebiegu gry. MTS grał pewnie w każdym elemencie i wygrał partię 25:20.

Najwięcej emocji przyniosła czwarta odsłona. Obie drużyny walczyły zaciekle o każdą piłkę, a żaden z zespołów nie potrafił odskoczyć na więcej niż dwa punkty. W nerwowej końcówce więcej zimnej krwi zachował MTS, wygrywając 29:27 i cały mecz 3:1.

MVP spotkania został wybrany amerykański libero gospodarzy – Paul Wyszynski, który imponował spokojem, pewnością w przyjęciu oraz ofiarną grą w obronie.

Podczas meczu sponsorzy klubu (m.in. PKS Międzyrzec Podlaski oraz PUK Międzyrzec Podlaski) rozdawali upominki dla kibiców. Nie zabrakło lizaków czy balonów dla najmłodszych.

MTS Międzyrzec Podlaski – ProNutiva SKK Belsk Duży
3:1
(21:25, 25:23, 25:20, 29:27)

Kamil Pulik

Co tam Panie w Orlętach?

Sezon w liczbach

Rundę jesienną podopieczni trenera Rafała Dudkiewicza zakończyli na piątym miejscu. Ani awans, ani spadek - jeśli w piłce nożnej można być czegokolwiek pewnym - raczej im nie grozi. A jak to wszystko przedstawia się w liczbach? Na stronie internetowej Orląt garść statystyk zaprezentował pan Bartek Sulej. Jego statystyki dotyczą piętnastu meczów ligowych i dwóch Pucharu Polski BOZPN.



Statystycznie wychodzi, że najlepszy jest Marcel Obroślak. Ale kto tam by statystykom wierzył...

Najwięcej goli - po 9 - zdobyli Krzysztof Cudowski i Marcel Obroślak. „Cudak” ustrzelił jedynego w tej rundzie hattricka - niemal w pojedynkę wygrał dla drużyny mecz z Turem Milejów. Trzeci w tym rankingu jest Karol Rycaj - 5 trafień. Co ciekawe: 4 miał już po pierwszych dwóch meczach, więc wszyscy myśleli, że to się koło dychy zakręci. A jednak nie. ` **Najwięcej asyst** ma Marcel Obroślak: 6. Trzy razy kolegom wystawiali Cudowski, Ryszard Grochowski, Dominik Rycaj i Szymon Gęca.

W „kanadyjskiej” więc Obroślak 15, Cudowski 12.

Pewnym zaskoczeniem była dla nas informacja, że **najwięcej żółtych kartek** dostał D. Rycaj - 5 (choć sam mówi, że 4...). Gdzie, kiedy, za co? Przecież facet zasadniczo nic nikomu nie zrobił i chyba nawet nie próbował. Ale on rzeczywiście tyle tego nazbierał. Cztery dostał Karol Pendel, 3 Igor Miszta.

Najwięcej minut rozegrał Miszta - 1477. Obroślak 1466. Pendel 1422.

Po dwa **czyste konta** zachowali Tomasz Godula i Hubert Nowak. Z tym że Godula zagrał tylko trzy razy!

Łącznie Orlęta strzeliły 39 bramek. Średnio 2,12 w meczu. Prawie połowa tego dorobku - 18 goli to robota Cudowskiego i Obroślaka. Ten ostatni ma też cztery asysty II stopnia - czyli razem z kanadyjską można ocenić, że uczestniczył w połowie goli.

U siebie Orlęta wygrały sześć razy, zremisowały dwa i przegrały raz. Gdyby więc można było grać tylko na Warszawskiej, byłyby trzecie. **Na wyjeździe** nieco gorzej: z trzema wygranymi i trzema przegranymi byłyby na 9 miejscu.

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl b6a2fa2813

Trenowali z Mistrzem Świata


Fot. RKS

Oczywiście trening z mistrzem natychmiast przełożył się na wynik sportowy: w niedzielę juniorzy przechylili w tie-breaku na swoją stronę szalę zwycięstwa w meczu z Krasnymstawem i zajmują w lidze 4. miejsce na 8 drużyn


Fot. RKS

Seniorzy, również po pięciosetówce, wygrali z Akademią Siatkarską Świdnik

Zarówno seniorzy jak i juniorzy Radzyńskiego Klubu Sportowego wygrali w tym tygodniu swoje mecze (oba w tie-breaku!) ale znacznie dłużej zapewne będą pamiętać, że mogli potrenować razem z Krzysztofem Ignaczakiem!

- To był trening marzeń. Móc szlifować formę pod okiem takiego trio to przywilej i potężna dawka motywacji - podkreślali młodsi i starsi zawodnicy RKS, którzy ostatniego dnia listopada mogli uczestniczyć w treningu zorganizowanym przez Fundację Krzysztofa Ignaczaka. Na parkiecie rządził nie tylko sam Mistrz Świata „Igła", ale też inni świetni zawodnicy, Rafał Buszek oraz Dawid Dryja. Każdy z nich przekazał młodym inną perspektywę, cenne uwagi techniczne i, co najważniejsze, zaraził pasją do ciężkiej pracy. Po wycisku na parkiecie przyszedł czas na to, co tygrysy lubią najbardziej – rozmowę, zdjęcia i autografy.

Oczywiście trening natychmiast przełożył się na wynik sportowy: w niedzielę juniorzy przechylili w tie-breaku na swoją stronę szalę zwycięstwa w meczu z Krasnymstawem i zajmują w lidze 4. miejsce na 8 drużyn.

Zbigniew Smółko

Szymek Piątkowski w dużej formie



Szymek zaliczył udaną serię startów w Lubartowie. W Zamościu zaś był drugi w Mistrzostwach Województwa w Szachach Szybkich

Pracowite dwa tygodnie za radzyńskimi szachistami. Czy to Mistrzostwa Województwa czy Puchar Sołtysa - talent i praca na treningach przynoszą owoce. Królem polowania w ostatnich dniach jest młodziutki Szymon Piątkowski.

Pierwszy w długiej fali

W ostatnim w 2025 r. turnieju „Szachowej Liga Młodych Mistrzów - Instal Serwis Lubartów", świetnie zaprezentował się Szymon Piątkowski, zajmując 2. miejsce. Należy dodać, że w klasyfikacji generalnej, nasz zawodnik zajął pierwsze miejsce.

Szachowy maraton w Zamościu

Zawodnicy Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego w ostatnich dniach listopada uczestniczyli w Zamościu w Mistrzostwach Województwa Lubelskiego Juniorów w szachach Grano 9 rund w tempie 10 minut +5 sekund na posunięcie na zawodnika.

Kategoria chłopców do lat 8:
1. Szymon Rybak 6 pkt.,
3. Robert Piasko, 5 pkt.,
6. Mikołaj Miłosz, 4 pkt.

Kategoria chłopców do lat 10:
1. Wiktor Ochnio 8 pkt.,
2. Szymon Piątkowski 7 pkt.,
5. Kacper Kowalczyk, 6 pkt.,
13. Jan Rybak 4 pkt.

Kategoria dziewcząt do lat 10:
3. Hanna Jakubczyk
4 pkt.

Kategoria dziewcząt do lat 12:
1. Anna Kuszpa 5 pkt.

Kategoria chłopców do lat 12:
1. Jakub Skrzypczak 5,5 pkt.,
2. Wojciech Jazgarski 5,5 pkt.,
3. Gabriel Wawrzosek 5 pkt.,
4. Bartłomiej Bącik 5 pkt.,
5. Krzysztof Jakubczyk 4 pkt.

W turnieju szachów błyskawicznych - 11 rund w tempie 3 minuty +2 sekundy na partię

Kategoria chłopców do lat 12:
1. Jakub Skrzypczak 8 pkt.,
2. Wojciech Jazgarski 7 pkt.

Kategoria chłopców do lat 10:
6. Szymon Piątkowski 5,5 pkt,
7. Kacper Kowalczyk 5,5 pkt.

Warto docenić sukces tym bardziej, że cała wyprawa i start, razem z dojazdem trwały po 11 godzin dziennie.

Puchar Sołtysa to nie przelewki

23 listopada zawodnicy Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego wzięli udział IV Otwartym Turnieju Szachowym o Puchar Sołtysa Baranowa.

W turnieju do lat 12, w gronie 32 zawodników, zwyciężył Bartłomiej Bącik. W turnieju open (15 osób) wygrał Paweł Krasucki.

Panowie Litwińcowie w Wiśniewie

Czterech zawodników RTS zagrało w Niepodległościowym Turnieju Szachowym w Wiśniewie. 4. miejsce zajął Andrzej Litwiniec 4 pkt. z 7 partii, 5. Piotr Litwiniec 3,5 pkt., 6. Zbigniew Litwiniec 3,5 pkt., 9. Leszek Duk. Ponadto Andrzej Litwiniec był trzeci, a Zbigniew Litwiniec czwarty, w klasyfikacji rocznej turniejów.

Zbigniew Smółko

RAD

Pokaz siły radzyńskiego taekwon-do

Zgodnie z coroczna tradycją w okolicy Mikołajek zawodnicy, trenerze, przyjaciele i członkowie rodzin oraz sympatycy Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do spotkali się na klubowym turnieju.


Fot. RSCt

A tacy mali wojownicy, w charakterystycznych czarnych jeszcze kimonach, fachowo nazywają się Tygryski. Tigers. Za parę lat z niektórych wyrosną mistrzowie Polski

Wojownicy z RSCT z różnych imprez medale do Radzynia zwożą workami, nieważne czy to Mistrzostwa Świata, Europy, Polski, jakiś Puchar czy mniejsze rozgrywki. Na nas subiektywnie największe wrażenie robi jednak nieodmiennie fakt, że pod opieką trenera Łukasza Ciężkiego i jego współpracowniczek i współpracowników trenuje ponad 200 dzieciaków. Podsumowaniem tego jest zawsze turniej dla najmłodszych: sędziowany i zarządzany przez niewiele starszych kolegów, trochę z przymrużeniem oka, trochę w atmosferze zabawy, w towarzystwie muzyki, dmuchańców, z dostatkiem słodyczy. Chyba najfajniejszy turniej w roku.

Zbigniew Smółko

Z lekcji w-fu na AWF

Uczniowie kąkolewnickiej podstawówki mieli okazję zobaczyć, jak wygląda „wyższa szkoła jazdy", czyli trenowanie i zdobywanie wiedzy w bialskiej Akademii Wychowania Fizycznego.


Fot. ZO Kąkolewnica

Wykładowcy i studenci AWF miło przyjęli młodszych kolegów. Tak rodzą się pasje

Inspiratorem i przewodnikiem był nauczyciel wychowania fizycznego Jacek Karwowski

- Miałem przyjemność tu studiować i poznać wielu wyjątkowych wykładowców, do których należy między innymi pani dr Beata Makaruk, dzięki której nasi uczniowie mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności sportowe na obiektach AWF. Zwiedziliśmy aulę ,salę wykładową, sale widowiskowo-sportową, rekreacyjno-taneczną, hale lekkoatletyczną, gimnastyczną, salę sportów walki oraz pływalnię i... stołówkę.

Dzieci dobrze bawiły się podczas zabaw z siłowaniem, mocowaniem, w zabawach na szybkość reakcji, czy walkach kogutów. Najwięcej frajdy i radości dostarczył gimnastyczny tor przeszkód na trampolinach, gdzie można było wykonywać gimnastyczne ewolucje takie jak odbicia, salta oraz skoki w basen z gąbkami. Kto wie, może pan Jacek przygotowuje następców...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl b6a2fa2813

Gminne Rozświetlenie Choinki

Świąteczne drzewko migocze: rozpoczyna się magia świąt

Grudniowych ciemności jeszcze nie rozświetla biel śniegu, ale od wieczora 4 grudnia, zimowe mroki wieczoru rozjaśnia gminna choinka, która zdobi plac Urzędu Gminy Borki oraz główną ulicę Bork. – Myślę, że nasza choinka jest pierwszą w gminie, a wkrótce w naszych domach i przed nimi zapalą się kolejne – mówił podczas symbolicznego rozświetlenia choinki Marcin Czyżak, wójt gminy Borki. Na osłodę tego wydarzenia Tomasz Kwaśny, przewodniczący Rady Gminy Borki, obdarował dzieci młodsze i starsze słodkościami.

W ten sposób już po raz drugi w gminie Borki rozpoczął się świąteczny czas oczekiwania na Boże Narodzenie, Sylwestra, karnawał oraz upragnionego przez dzieci Mikołaja.

Gość z Laponii

Mikołaj pojawił się już tego dnia wcześnie, tuż po południu w gminnej bibliotece na zaproszenie organizatorów wydarzenia: GOKiS Borki oraz Gminnej Biblioteki. Od godz. 14 trwała zabawa i spotkanie ze specjalnym gościem z Laponii. A gdy zapadł zmrok, wesoła kompania przemaszerowała na plac urzędu o godzinie 17, głośno śpiewając „Świeć, Gwiazdeczko moja świeć", gdzie po odliczaniu 3... 2... 1... 0... choinka zabłysła setkami światełek.



Uroczyste Rozświetlenie gminnej choinki ogłasza oficjalnie nadejście świątecznego czasu i niepowtarzalnej atmosfery świąt Bożego Narodzenia. To magiczna chwila, na którą z niecierpliwością czekają wszyscy – od najmłodszych po seniorów

Gminny Jarmark Bożonarodzeniowy - 14 grudnia

Zapraszamy do udziału w świątecznym jarmarku, który w tym roku będzie miał specjalną edycję. Na stoiskach znajdziemy wyjątkowe wyroby lokalnych rzemieślników, unikatowe ozdoby świąteczne oraz tradycyjne przysmaki i wypieki. Na uczestników będzie czekać mnóstwo atrakcji: występy artystyczne i wiele innych niespodzianek dla całych rodzin!





Na takiej „ściance" nie mogło brakować uśmiechów



Mikołaj rozdał upominki najmłodszym, towarzyszył dzieciom w zabawie i oklaskiwał występy artystyczne lokalnych chórów i zespołów

Premiera książki:

„...Lud tu zbożny, nieleniwy Kocha swoje chlebne niwy..."

Tomik to mikołajkowo - świąteczny upominek od Towarzystwa Regionalnego im. Wacława Tuwalskiego w Woli Osowińskiej. To poezja wyrastająca z serca ludowej kultury – prosta, szczera i pełna piękna. Dzięki niej możemy jeszcze lepiej zrozumieć naszych przodków i zanurzyć się w świecie, w którym rytm życia wyznaczała ziemia, praca i wspólnota.

Książka została wydana przez Towarzystwo Regionalne im. Wacława Tuwalskiego w Woli Osowińskiej dzięki dofinansowaniu gminy Borki, w ramach zadania: „Wspólnie chrońmy dziedzictwo przodków i przekazujmy je następnym pokoleniom".

Publikację można obejrzeć, przeczytać lub pobrać pod poniższym linkiem:

gokisborki.pl/.../premiera-ksiazki-lud-tu-zbozny.../



Tom wierszy pochodzących ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Woli Osowińskiej autorstwa Teodozji Wierzchowskiej oraz Stanisławy Zaborowskiej-Nowakowej to niezwykła publikacja, która ocala od zapomnienia słowa zakorzenione w lokalnej tradycji, wrażliwości i codzienności naszego regionu

Zachęcamy do lektury i wspólnego odkrywania bogactwa lokalnej tradycji!

To doskonała propozycja dla miłośników poezji, historii i regionalnego dziedzictwa.



Stanisława Zaborowska - Nowakowa

1907-1998

Była z wykształcenia nauczycielką. Na Podlasie przyjechała ze Lwowa i od początku uległa urokowi podlaskiej przyrody oraz spotkanych tu ludzi, czemu dała wyraz w swojej poezji. Szczególnie piękny i ujmujący jest wiersz Podlasie, z którego pochodzą dwa wersety:
...Lud tu zbożny, nieleniwy
Kocha swoje chlebne niwy...
Wraz z mężem - Władysławem Nowakiem - uczyli w wiejskich szkołach - najpierw w Ciężkiem, następnie w Oszczepalinie, a pod koniec wojny w Woli Osowińskiej.
W 1945 roku pp. Nowakowie wyjechali do Wrocławia, gdzie pani Stanisława z wielkim zaangażowaniem pracowała w swoim zawodzie i nie zaniechała twórczości poetyckiej

RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

Gmina Kąkolewnica z dofinansowaniem na rozwój kompetencji cyfrowych dzieci i młodzieży

Gmina Kąkolewnica pozyskała środki w ramach rządowego programu wspierającego szkoły i placówki oświatowe w rozwijaniu umiejętności cyfrowych uczniów na lata 2025–2029 „Cyfrowy uczeń". Program zakłada wzmocnienie wyposażenia placówek w nowoczesne narzędzia edukacyjne. Umowę podpisano 29 października 2025 roku.

Pozyskane środki zostaną przeznaczone na projekty realizowane w szkołach i przedszkolach działających na terenie gminy. Celem dofinansowania jest poprawa warunków nauki oraz wsparcie dzieci i młodzieży w rozwijaniu kompetencji cyfrowych.

60 tys. dla gminnych przedszkoli

Program obejmie trzy przedszkola prowadzone przez gminę. Przyznane kwoty przedstawiają się następująco:

- Samorządowe Przedszkole w Brzozowicy Dużej - dofinansowanie: 15 000 zł, całkowita wartość: 18 750 zł,
- Samorządowe Przedszkole w Polskowoli - dofinansowanie: 15 000 zł, całkowita wartość: 18 750 zł,
- Publiczne Przedszkole w Kąkolewnicy - dofinansowanie: 30 000 zł, całkowita wartość: 37 500 zł.

Cel programu

Środki zostaną przeznaczone na zakup wyposażenia rozwijającego kompetencje cyfrowe najmłodszych oraz doposażenie placówek w sprzęt, który wspiera codzienną naukę. Wsparcie pozwoli na lepsze przygotowanie uczniów do korzystania z technologii informatycznych oraz bezpiecznego poruszania się w środowisku cyfrowym.

Znaczenie dla placówek oświatowych

Dofinansowanie umożliwi dalszą modernizację zaplecza edukacyjnego, co wpłynie na podniesienie jakości zajęć i zwiększenie możliwości prowadzenia nowoczesnych form nauczania. Środki stanowią również kontynuację działań podejmowanych przez gminę na rzecz poprawy warunków nauki w lokalnych szkołach i przedszkolach.



Fot. Gmina Kąkolewnica

Łączna kwota dofinansowania wyniosła 60 tys. zł

Program „Cyfrowy uczeń" będzie realizowany w latach 2025-2029, a jego efekty obejmą kolejne roczniki uczniów uczęszczających do placówek na terenie gminy Kąkolewnica.

Kąkolewnica

Trzeci projekt zakończony. Uroczysko Baran po modernizacji


Fot. Gmina Kąkolewnica

Inwestycja obejmowała wymianę zadaszenia pomnika oraz zagospodarowanie terenu wokół

Zakończyła się modernizacja miejsca pamięci „Uroczysko Baran" w Kąkolewnicy, realizowana w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Inwestycja obejmowała wymianę zadaszenia pomnika oraz zagospodarowanie terenu wokół, co pozwoliło nadać temu ważnemu punktowi historycznemu odpowiednie warunki do upamiętniania wydarzeń związanych z regionem.

Prace miały na celu poprawę bezpieczeństwa, trwałości i estetyki miejsca pamięci, które od lat jest jednym z istotnych elementów lokalnej historii. Dzięki wykonanym działaniom teren zyskał uporządkowany charakter, a pomnik został zabezpieczony na kolejne lata.

Modernizacja Uroczyska Baran to trzeci z czterech projektów realizowanych przez Gminę Kąkolewnica dzięki pozyskanemu dofinansowaniu z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Wcześniej zakończono prace przy dwóch świątyniach: kościele pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Polskowoli oraz kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Turowie.

Projekty realizowane przez Gminę Kąkolewnica z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków:

- wymiana pokrycia dachowego wraz z montażem odwodnienia dachu w kościele parafialnym pw. Św. Antoniego Padewskiego w Turowie,
- konserwacja i renowacja ołtarza głównego w kościele parafialnym pw. Św. Filipa Neri w Kąkolewnicy,
- prace konserwatorskie w kościele parafialnym pw. Św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Polskowoli,
- wymiana zadaszenia pomnika wraz z zagospodarowaniem miejsca pamięci „Uroczysko Baran" w Kąkolewnicy.

Czwarta inwestycja - konserwacja ołtarza głównego w kościele w Kąkolewnicy - jest na ostatnim etapie. O jej zakończeniu mieszkańcy zostaną poinformowani w osobnym artykule.

Dzięki pozyskanym środkom kolejne ważne miejsca na terenie gminy są odnawiane i zabezpieczane, co sprzyja zachowaniu lokalnego dziedzictwa i pamięci o wydarzeniach, które kształtowały tożsamość mieszkańców.

Kąkolewnica

Uczniowie z Polskowoli z wizytą w Urzędzie Gminy


Fot. Gmina Kąkolewnica

Wycieczka rozpoczęła się od powitania przez wójt Annę Mróz

Uczniowie z Zespołu Oświatowego w Polskowoli odwiedzili Urząd Gminy Kąkolewnica, aby poznać sposób funkcjonowania samorządu lokalnego oraz zakres pracy poszczególnych referatów. Spotkanie było okazją do przybliżenia młodzieży, jak wygląda codzienna organizacja pracy urzędu.

Podczas wizyty, uczniów oprowadzała wójt Anna Mróz, która pokazała pomieszczenia urzędu i omówiła zadania realizowane przez pracowników. Uczniowie dowiedzieli się, jakie sprawy mieszkańcy mogą załatwiać w poszczególnych pokojach, jak wygląda obieg dokumentów i jakie obowiązki spoczywają na samorządzie.

Wójt Anna Mróz podkreśliła znaczenie takich spotkań w edukacji młodych mieszkańców gminy.

- To ważne, aby młodzież miała możliwość zobaczyć, jak funkcjonuje samorząd i jak wygląda codzienna praca urzędu. Cieszę się, że uczniowie z Polskowoli z zainteresowaniem uczestniczyli w tej wizycie. Zawsze z radością otwieram drzwi urzędu dla młodych ludzi, którzy chcą dowiedzieć się więcej o działaniu gminy - zaznaczyła.

W spotkaniu uczestniczyli również opiekunowie, którzy towarzyszyli uczniom podczas zwiedzania. Wizyta była dla młodzieży okazją do zadawania pytań i lepszego zrozumienia roli samorządu w codziennym życiu mieszkańców.

Urząd Gminy Kąkolewnica zapowiada, że chętnie będzie kontynuował podobne działania edukacyjne dla dzieci i młodzieży z lokalnych placówek oświatowych.

Kąkolewnica

RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

Renesans na szkolnej scenie – wyjątkowe spotkanie z Janem Kochanowskim

Poezja, która ożyła na scenie

W I LO zagościła poezja Jana Kochanowskiego w wyjątkowej odsłonie. Było to pierwsze takie spotkanie z jego utworami, zorganizowane w tak rozbudowanej i artystycznej formie. Na scenie pojawił się „sam poeta”, jego muzy oraz liczne grono recytatorów prezentujących pieśni, treny i fraszki mistrza polskiego słowa – zarówno w formie deklamacji, jak i śpiewu.

Scenografia i kostiumy jak z epoki

Starannie przygotowana scenografia oraz renesansowe kostiumy przeniosły widzów w czasy Kochanowskiego, czyniąc z lektury prawdziwe przeżycie artystyczne. Każdy występ był dopracowany w najdrobniejszym szczególe – od charakterystycznych strojów, przez sposób recytacji, po subtelne rekwizyty podkreślające emocje ukryte w utworach.

Wyjątkowi goście na szkolnej scenie

W wydarzenie włączyły się także: dyrektor naszego liceum, **Ewa Grodzka**, oraz emerytowana nauczycielka i wieloletnia opiekunka biblioteki, **Elżbieta Pawlak**. Pani dyrektor nie tylko wyrecytowała pieśń *„Czego chcesz od nas, Panie”*, ale ostatni fragment również zaśpiewała, czym zachwyciła publiczność. Z kolei pani Elżbieta Pawlak zaprezentowała *„Tren XIX”*. Jej udział miał szczególny charakter – następnego dnia obchodziła urodziny, więc cała społeczność szkolna odśpiewała jej gromkie „Sto lat!”.

Klasyka bliska młodym

To niezwykłe wydarzenie udowodniło, że poezja klasyczna może być atrakcyjna i bliska młodym ludziom, jeśli zaprezentuje się ją w kreatywny sposób. Uczniowie z ogromnym zaangażowaniem interpretowali utwory, dzięki czemu publiczność mogła nie tylko poznać twórczość Kochanowskiego, ale też poczuć głębię i aktualność jego słów.

Gabrysia Mackiewicz z klasy 3 tak podsumowała swój udział w wydarzeniu:

– *Atmosfera była bardzo przyjemna, głównie dzięki osobom, z którymi występowałam. Choć tekst nie był szczególnie trudny, momentami miałam problem z niektórymi słowami, bo dziś już się ich nie używa. Z chęcią wzięłabym udział w podobnych wydarzeniach, bo naprawdę tworzą piękne wspomnienia.*

Narodowe Czytanie 2025 – inspiracja na nowo

Narodowe Czytanie 2025 w naszej szkole okazało się nie tylko wyjątkową lekcją literatury, ale także inspiracją do odkrywania piękna poezji i znaczenia klasyki we współczesnym świecie.

Natalia Nowacka



Podczas Narodowego Czytania 2025 na scenie zaprezentowali się: Zuzanna Szymecka, Aleksandra Grzywaczewska, Karol Filip, Natalia Nowacka, Gabriela Mackiewicz, Aleksandra Wilczyńska, Katarzyna Wilczyńska, Martyna Jeruzalska, Zuzanna Kalinowska, Julia Robak, Wiktoria Mazur, Julia Strzęciwilk, Roksana Błaszczyk, Aleksandra Krasuska, Łukasz Kania, Franciszek Dawidek, Piotr Kawicz i Oskar Pawlik. Wydarzenie zorganizowały Teresa Wakulik, nauczycielka języka polskiego i Aleksandra Pawlak-Karczewska, bibliotekarka. Gościnie na scenie zaprezentowały się Ewa Grodzka, dyrektor I LO i Elżbieta Pawlak, emerytowana nauczycielka biblioteki

Rozmowa z Ewą Grodzką, dyrektor I LO

„Szkoła to wielopokoleniowa rodzina”

Redakcja: Jakie są Pani wrażenia po naszym Narodowym Czytaniu?

Ewa Grodzka: Jak zwykle jest to dla mnie ogromny zachwyt. Nasi uczniowie wraz z nauczycielami zawsze potrafią mnie czymś zaskoczyć. Choć widziałam już wiele waszych występów, znów imponowało mi dopracowanie tekstów, przygotowanie sceniczne, stroje oraz przepiękny wystrój. Wszystko tworzyło spójną, zachwycającą całość i przenosiło nas w klimat renesansu oraz czasów Jana Kochanowskiego.

Co myśli Pani o tym, że na scenie spotkały się trzy pokolenia?

Właśnie o to chodzi w szkole – szkoła to nie tylko „tu i teraz”. To ciągłość, tradycja i kolejne pokolenia. Zawsze podkreślam, że szkoła jest wielopokoleniową rodziną, a podczas tego wydarzenia mieliśmy tego idealny przykład. Pani Elżbieta Pawlak, emerytowana nauczycielka i bibliotekarka, była kiedyś moją nauczycielką. Z kolei obecni uczniowie być może sami zostaną nauczycielami albo wybiorą inne ścieżki zawodowe. Wspólne występowanie pokoleń pokazuje, że nie tylko budujemy między sobą mosty, ale też razem tworzymy wiele pięknych rzeczy. Wszyscy w naszej społeczności są potrzebni i każdy ma swoją rolę do odegrania.

A jaka jest waga takich wydarzeń?

Olbrzymia. Mają ogromne znaczenie wychowawcze i dydaktyczne. To była doskonała lekcja języka polskiego, zwłaszcza dla maturzystów – świetna powtórka z twórczości Jana Kochanowskiego. Treny, fraszki, pieśni – wszystko zostało pięknie zaprezentowane. To również lekcja patriotyzmu i powrotu do naszych dawnych tradycji. Mikołaj Rej mówił przecież, że „Polacy nie gęsi, iż swój język mają”, a Kochanowski w tym języku tworzył prawdziwe perły literatury. Na maturze z pewnością nie zabraknie tematów dotyczących literatury polskiej, więc takie wydarzenia niosą wiele korzyści na różnych płaszczyznach.

Czy lubi Pani występować publicznie?

Trochę tak. Jako uczennica wielokrotnie występowałam w częściach artystycznych – zarówno w szkole, jak i poza nią. Brałam udział w wydarzeniach również w kościele. Nadal śpiewam w chórze parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, więc występy sceniczne są mi bliskie. Natomiast solowe wystąpienia trochę mnie stresują. Jednak specyfika mojego zawodu i stanowiska wymaga, abym przemawiała publicznie do dużego audytorium, więc ten stres mam już dobrze „oswojony”.

Jakie ma Pani porady dla osób, które chcą poradzić sobie ze stresem przed wystąpieniami?

Przede wszystkim trzeba zrozumieć, że stres nie jest niczym nienaturalnym – każdy go odczuwa. Co więcej, jego niewielka dawka mobilizuje i sprawia, że bardziej się staramy. Bez stresu nasze wystąpienia mogłyby wypaść gorzej. Oczywiście zbyt silny stres bywa przytłaczający, zwłaszcza gdy bardzo nam zależy. Dlatego warto nie unikać sytuacji publicznych wystąpień, lecz zmierzyć się z nimi choć kilka razy. Nawet jeśli coś się nie uda, nie należy się zniechęcać – każdy kolejny występ jest łatwiejszy, bardziej udany i daje więcej satysfakcji. Nie wolno się poddawać, bo każdy początek jest trudny, a finał może okazać się naprawdę pięknym dziełem.

Rozmowa z Aleksandrą Krasuską z klasy 4d

„Scena to mój żywioł”

Redakcja: Ola, jesteś znana w naszej szkole jako prawdziwy „lew sceniczny”. Co sprawia, że tak chętnie wychodzisz na scenę?

Aleksandra Krasuska: Głównym powodem, dla którego biorę udział w takich przedstawieniach, jest to, że po prostu to lubię. Kocham być na scenie, czuć obecność publiczności, grać – to daje mi ogromną przyjemność.

Masz już spore doświadczenie. Jak wspominasz swoje wcześniejsze występy?

Brałam udział w kilku podobnych wydarzeniach. Po raz pierwszy wystąpiłam podczas wieczornicy poezji Wisławy Szymborskiej, gdzie miałam zaszczyt zagrać samą poetkę. Wtedy skupialiśmy się głównie na aktorstwie – trzeba było naprawdę wczuć się w rolę. W kolejnym roku grałam sędziego w sądowej inscenizacji poświęconej Czesławowi Miłoszowi. To było wyjątkowe spotkanie z duchem jego twórczości.

A tegoroczne Narodowe Czytanie? Czym różniło się od poprzednich przedsięwzięć?

W tym roku było zupełnie inaczej, bo nasza pani profesor Teresa Wakulik, która wymyśla i organizuje te wydarzenia, zdecydowała się przygotować Narodowe Czytanie. Doceniam to, że pani Wakulik co roku proponuje coś innego i zawsze dopracowuje wszystko w najmniejszych szczegółach. Dzięki temu możemy przenieść się do świata sztuki i naprawdę się w nim zanurzyć. Jak pani profesor coś organizuje, to zapisuję się w ciemno, bo zawsze jest świetna zabawa i wyjątkowy efekt.

Co dają Ci takie wieczorki poetyckie?

To świetna sprawa! Można nauczyć się recytować, lepiej poznać siebie, no i to po prostu świetna zabawa.

W przyszłym roku już Cię z nami na scenie nie będzie…

Tak, szkoda, że kończę szkołę i nie będę mogła wziąć udziału w kolejnych projektach. Ale cieszę się z każdego doświadczenia, jakie zdobyłam.

RAD

eprasa.pl b6a2fa2813

STRONA OSOBNA

KONSERWA DLA KAŻDEGO

NR 2 (37) OLYAN KOLLÉGÁK CSOPORTJA, AKIK SZERETNÉK MEGŐRIZNI A RÉGI ELRENDEZÉSEKET GRUDZIEŃ 2025

Niewierzący ze świńskim ryjem

Cud Lubelski – wydarzenie, które w lipcu 1949 roku zatrzęsło komunistycznym porządkiem, niosło się po Lubelszczyźnie niczym z szybkością błyskawicy przynosząc niewygodne dla władzy skutki. W katedrze w Lublinie Matka Boska zaczęła ronić łzy, a ludzie tłumnie ciągnęli na miejsce zdarzenia, mimo że partia robiła wszystko, by zatrzymać „ciemnogród" w domach. Ale co tam Lublin – cuda ruszyły w teren, od miasta do miasta, od wsi do wsi. W powiecie radzyńskim przybrały postać „jaśniejących" (tzn. odnawiających się) obrazów w domach licznych wsi w gminach Brzozowy Kąt, Jabłoń, Komarówka Podlaska, Siemień i Suchowola. I tutaj dochodzimy do sedna – do historii, która na stałe powinna wejść do annałów polskiej groteski.

Otóż w pewnej wsi radzyńskiego powiatu żył mężczyzna, który, jak twierdzili świadkowie, nie tylko nie wierzył w cuda, ale wręcz drwił z nich ile wlezie. I cóż się stało? Ano, wedle relacji miejscowych, rzeczony sceptyk przemienił się... w świnię i dołączył do stadka pobratymców za oborą. Nie, nie – jak to u nas często bywa – w sensie moralnym, ale dosłownie. Jego żona, biedna kobieta, stanęła przed dylematem epickim: już miała przygotowany nóż na tucznika, ale tu nagle, patrząc na świniaka, zaczęła mieć pewne wątpliwości.



Bo co, jeśli ten wieprzek, co tak patrzy na nią spode łba, to jednak jej własny chłop? W efekcie rzezi nie było, a wieść o niezwykłym zdarzeniu rozeszła się po okolicy szybciej niż dekret PKWN o kolektywizacji.

Sprawa była tak absurdalna, że nawet komuniści musieli się pochylić nad zagadnieniem. No bo jak tu zarządzić zebranie partyjne w sprawie cudów, skoro zamiast potępiać reakcję kleru, ludność zaczyna dopytywać: „A co z tym chłopem-świnią?". Oto dyskretny urok PRL-u – kiedy ideologiczna narracja rozbijała się o mur zdroworozsądkowej, ludowej nieufności. Tutaj żadna agitacja partyjna nie pomoże, gdy w oborze, zamiast wieprzka, ryje w gnoju własny małżonek.

Oczywiście, wszystko skończyło się jak zwykle – księża kazali nie rozgłaszać, partia próbowała przykryć sprawę, a ludzie i tak swoje wiedzieli. I chociaż nie mamy do dziś naukowego dowodu na to, czy niedowiarek faktycznie przeistoczył się w trzodę chlewną, to jednak symbolika tej historii jest bardziej wymowna niż wszystkie postępowe broszury razem wzięte. Takie cuda tylko u nas.

DARIUSZ MAGIER

NARODOWA ANARCHOSYNDYKALISTKA

Wczoraj o mało kogoś nie udusiłem. W buraczkach. W pociągu. Kobieta prawie w moim wieku. Mówi ni to do swojego „partnera" ni to do wszystkich. Zagotowałem się przy tekście „Nie miała baba kłopotu, wzięła sobie faceta". Poleciałem do Warsu sprawdzić czy wszystko mają na gulasz, bo zaraz przyniosę im świeżą siekaninę. Wracam do wagonu, patrzę, a ich już nie ma. Wysiedli w Inowrocławiu.

Proszę pani, może jakimś cudem pani to przeczyta: jak ci się nie podoba facet, którego sobie wzięłaś, to odstaw na miejsce!!! Może inna skorzysta z zadowoleniem.

Na jej szczęście Warsu nie było. A mój rapier został w Warszawie...

Do zobaczenia, Mikołaj!



1 grudnia po długiej walce z chorobą odszedł nasz kolega, **Mikołaj Gorzel**. Jego pogrzeb odbył się 4 grudnia w kościele Św. Trójcy. Mikołaja zapamiętamy jako pogodnego, skromnego faceta. Należał do wielu wspólnot: Domowego Kościoła, Bractwa Strażników Kościoła, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość". Miał 45 lat.

Bliskim Zmarłego - żonie Joannie i synowi Mateuszowi składamy szczere wyrazy współczucia, zapewniając o modlitewnej pamięci.

FOTOPLASTIKON PILNIE SPRZEDAM



ANEGDOTY O ORLĘTACH:

WOJCIECH SZRAM

Mama Bartka Świkszcza była w zarządzie PSS-u. On jako młody chłopak był już talentem, grał w seniorach. Wszyscy pytali mamę, czy widziała już grającego syna. W ogóle nie interesowała się sportem, ale w końcu zdecydowała, że raz przyjdzie. Bartek grał wtedy na lewym skrzydle. W pierwszej połowie atakowali bramkę „od rzeki". Pyta mamę po meczu:

- Jak tam było? Podobałem ci się?

- Byłam na tym meczu, siadłam na tych trybunach, ale ty tak daleko byłeś, że cię wcale nie widziałam.

- No i co zrobiłaś?

- Na drugą połowę poszłam na drugą stronę.

KRZYSZTOF GROCHOWSKI

Sezon 2016/2017, w jedno z pierwszych spotkań - wyjazd do MKS Trzebina-Siersza. Pomimo dużej odległości na wyjazd decyduje się grupach starszych kibiców. Nie zgłaszają tego w klubie. Podjeżdżają pod stadion dużym vanem i deklarując, że są zarządem klubu, wjeżdżają na stadion. Ale po kilku minutach pod bramę podjeżdża następny van na radzyńskich numerach, tym razem z właściwym zarządem.

- To ile wy tych zarządów macie? - pyta zdezorientowana ochrona.

LIBRA TOWARZYSTWO NAUKI I KULTURY
INSTYTUT BRONISŁAWA SZLUBOWSKIEGO
KOZIDYNEK NOWY
KONSERWA RADZYŃSKA

RAD

eprasa.pl b6a2fa2813